

rodzina

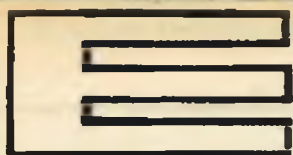
TYGODNIK KATOLICKI

NR 1 (546)
3 STYCZNIA 1971 R.

W IMIĘ BOŻE ● W NO-
WYM 1971 ROKU ●
WKŁAD DO POROZUMIE-
NIA ● NARODZINY LU-
DOWEJ WŁADZY

CENA 2 ZŁ





SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU

Na początku każdego Nowego Roku kalendarzowego ludzie składają sobie życzenia. Życzenia są różne, ale najczęściej powtarza się jedno: „Szczęśliwego Nowego Roku“. Piękne jest to życzenie.

Nowy Rok może być dla nas bardziej lub mniej szczęśliwy, co w dużej mierze zależy od nas samych. Sami jesteśmy kowalami własnego szczęścia i dlatego na progu tej nowej niewiadomej powinniśmy sobie postawić hasło: „módl się i pracuj“. Tak, przez pracę i modlitwę będziemy mogli polepszyć nasz los i stworzyć dla siebie i innych szczęśliwsze życie.

„Chleba darmo od nikogo nie pożywaliliśmy, ale w pracy i utrudzeniu, w nocy i we dnie pracując, abyśmy nikogo z nas nie obciążali. Nie jakobyśmy nie mieli władzy, ale byśmy wam sobie samych za wzór dali, abyście nas naśladowali“ („Tes. 3,8).

W ten sposób mówi o sobie św. Paweł, który przecież mógłby korzystać z władzy jaka mu przysługuje i żyć z ofiar wiernych, a jednak woli pracować, pracować ciężko, aby nie być ciężarem dla innych, by nie tylko słowem, ale czynami ucząć. I nie tylko on, ale wszyscy apostołowie mogą się legitymować ciężką pra-

cą. Praca nie przynosiła im ujmę, ale zaszczyt i szacunek u współwyznawców. Słowa Boże zawarte w Księdze Rodzaju 3,19 „W pocie oblicza twego będziesz jadł chleb twój“, przyjęli jako wyraźny rozkaz, który należy realizować.

Pracę, którą starożytni uważali tylko za karę i przekleństwo, oni za wzorem Chrystusa podnieśli do godności cnoty.

Chrystus przecież przed swoim publicznym wystąpieniem do trzydziestego roku życia ciężko pracuje w warsztacie cieśli – Józefa.

Chrystus Pan gani ludzi, którzy oddają się lenistwu, którzy nie chcą pracować, gani tych, którzy przez cały dzień stale próżnują (Mt. 25,1), gani gnuśnego sługę, który otrzymany od pana talent zakopał w ziemi (Mt. 25,15).

Dlatego też za Chrystusem powie św. Paweł: „Kto kradł, niech już nie kradnie, lecz raczej niech pracuje, wykonując rękami swymi to, co dobre jest, aby miał skąd udzielić potrzebującym“ (Efez, 4,27-28). Wzywa ludzi do wysiłku, do pracy, aby przez nią stali się lepszymi.

Skoro zaś napomnienia i przestrogi nie odnoszą skutku, nakazuje wykluczyć ze

społeczeństwa nierobów i darmozjadów. „Słyszeliście bowiem, że niektórzy między wami sięją niepokoje nic nie robiąc i czas na błahostkach marnując Tym przeto rozkazujemy i błagamy przez Pana Jezusa Chrystusa, aby pracowali w cichości i chleb własny spożywali... Jeśli kto nie będzie posłuszny naszemu pouczeniu..., tego sobie zaznaczcie i nie wdawajcie się z nim, aby się zawstydział“ (2 Tes. 3,11-14).

Wielki Apostoł Narodów nie poprzestaje tylko na naganie i karze, ale co więcej, powiada: „Jeśli kto nie chce pracować, niech nie je“ (2 Tes. 3,10).

Przytoczone wyżej wypowiedzi dość wymownie świadczą, jak ten święty mąż cenił sobie trud, wysiłek, jak trzeźwo rozumował – że wszelkie nieróbstwo prowadzi do nieszczęścia i grzechu.

Słowa Starego Testamentu... „czyńcie ją [ziemię] sobie poddaną“ (Gen. 2) – wskazują, że Bóg chciał, by człowiek uczestniczył w dziele doskonalenia świata. Od początku więc w planach Bożych człowiek miał pracować, a praca miała mu dawać zadowolenie i satysfakcję. Grzech pierwotnej społeczności ludzkiej był przy-

czyną, której praca stała się ciężarem, wielkim trudem i nieznośnym upokorzeniem.

Nowy Testament rzuca jednak inne światło na problem pracy. W słowach i czynach Chrystusa praca jest cnotą i błogosławieństwem.

Ewangelia Chrystusa ogłoszona jest już około 2.000 lat, chrześcijaństwo w wielkiej mierze, szczególnie w początkach swej działalności, przyczyniło się do poprawienia doli niewolnika, do lepszego traktowania chłopca i robotnika najemnego. Ale w zasadzie dopiero w naszych czasach ludzie pracy właściwie zostali potraktowani.

Dziś w Polsce Ludowej i we wszystkich krajach o tym samym i podobnym ustroju, człowiek pracy, robotnik, chłop na wsi, to pełnowartościowy obywatel, świadomy swojej roli i znaczenia. Wie, że przez pracę razem z innymi buduje wspólny, piękny, bogaty i spokojny dom – swoją ojczyznę.

Nie możemy swego szczęścia powierzać ślepemu losowi, ale Bogu i własnemu wysiłkowi. I dlatego o tyle Nowy Rok będzie dla nas lepszy i radośniejszy, o ile sami przy pomocy łaski Bożej do tego szczęścia się przyczynimy. **Ks. Z. MĘDREK**

STYCZEŃ - 1970

N 3	P 4	W 5	Ś 6	C 7	P 8	S 9
GENOWEFY, DANUTY	EUGENIUSZA, TYTUSA	TELESFORA, EDWARDA, SZYMONA	KACPRA, MELCHIORA, BALTAZARA	LUCJANA, JULIANA	SEWERYNA, MŚCISŁAWA	JULIANA, MARCELINA

W IMIĘ BOŻE - W NOWYM 1971 ROKU

„Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi
pokój ludziom, w których ma upodobanie”
(Łuk. 2, 10-14)

Z tą radosną wieścią i anielskim pozdrowieniem zwracamy się do wszystkich wyznawców i sympatyków Kościoła Polskokatolickiego, by przekazać nasze myśli i uczucia u progu nowego 1971 roku. Pragniemy podzielić się sprawami, które zaistniały w 1970 roku oraz zaplanować nasze prace na rok następny.

CZEGO DOKONALIŚMY W ROKU UBIEGŁYM?

Przy pomocy Bożej i szczerzej współpracy wyznawców w ostatnim roku Kościół Polskokatolicki powiększył swój stan posiadania. Otworzyliśmy filię parafii w Strzyżowicach, w Sosnowcu. Pozyskaliśmy w tym miesiącu wiele dusz wierzących po katolicku, a czujących i myślących po polsku w duchu polskokatolickim. Pozyskaliśmy ponad 600 zdeklarowanych wyznawców w Bukowie k/Bolesławia, którzy proszą o stałego duszpasterza.

Chlubą dla całego Kościoła Polskokatolickiego jest odbudowana katedra w stolicy Dolnego Śląska we Wrocławiu. W chwili obecnej wewnątrz katedry jest przystosowywane do wymogów kultu religijnego, a wewnętrzny wystrój jest główną troską Administratora Diecezji Wrocławskiej.

Przeprowadzone wizytacje we wszystkich niemal parafiach wykazały istnienie żywej wiary i szczerego przywiązania wiernych do naszego świętego Kościoła.

Można z dumą stwierdzić, że mimo niezwykle trudnych warunków duszpasterstwa w rozproszeniu, gromady parafialne nie tylko nie topnieją, lecz przeważnie powiększają się i utwierdzają w wierności dla Kościoła Polskokatolickiego. Można się radować z tego, że nasi dzielni, zaradni duszpasterze — mimo rozlicznych trudności wytwarzanych przez Kościół Rzymskokatolicki — trwają wiernie na powierzonych sobie posterunkach i roztropnie przewodzą powierzonej sobie ovczarzni. Wielu duszpasterzy i niektóre parafie zastępują z tego powodu na szczególne wyróżnienie.

Za prace, osiągnięcia i posunięcie sprawy rozwoju Kościoła Polskokatolickiego na terenie wszystkich diecezji składamy wszystkim duszpasterzom i wszystkiemu ludowi Bożemu serdeczne Bóg zapłać!

Święty nasz Kościół Polskokatolicki stanowi część wielkiego Kościoła Jezusa Chrystusa, Kościoła Powszechnego. Jest żywą komórką tego Ciała Mistycznego, o którym Chrystus powiedział, że „bramy piekielne nie przemogą go”. Żyje Kościół Polskokatolicki tym samym tętnem, którym żyje całe chrześcijaństwo. Lecz szczególnie bliskie więzy pokrewieństwa łączą nas z Polskim Narodowym Katolickim Kościołem w Ameryce i Kanadzie. Naszym uczuciom braterskim w stosunku do tego Kościoła dajemy wyraz podczas rocznic śmierci naszego wspólnego patriarchy, księdza Biskupa Franciszka HODURA oraz w okresie pobytu w naszym kraju wycieczek polonijnych organizowanych przez PNKK i Polską Narodową „Spójnię” z USA. Pomagaliśmy naszym Braciom i Siostram przeżyć patriotyczne wruszenia, wiążąc się z problemami naszego Kościoła i naszego kraju poprzez wspólne spotkania, zgromadzenia i akademie.

W nurt ekumenicznego ruchu Kościół Polskokatolicki włącza się nie tylko wzniosłymi hasłami, lecz i konkretnymi czynami. Oto stworzyliśmy podwoje świątyni w Zamościu

i Bydgoszczy dla naszych Braci z Kościoła Prawosławnego. Było to możliwe nie tylko w wyniku odgórnego zarządzenia władzy kościelnej, ile raczej dzięki głębokiemu, wzruszającemu zrozumieniu naszych parafian, którzy naprawdę doróśli do wyżyn ekumenicznych ideałów — ściślej do miana rzeczywistych uczniów Chrystusa.

Delegacja Kościoła Polskokatolickiego, z Biskupem Naczelnym Julianem Pękalą na czele, brała czynny udział w pracach Międzynarodowej Konferencji Biskupów Starokatolickich w Utrechcie oraz w XX — Międzynarodowym Kongresie Starokatolickim, który się odbył we wrześniu 1970 roku w Bonn.

Nam, mieszkańcom Polski, dnie i noce upływają w pokoju. Dziękować mamy za to przede wszystkim Panu Bogu. Dziękować winniśmy również tym ludziom, którzy umiejętnie sterują nawą naszego Ludowego Państwa. Zawdzięczają im wiele całe społeczeństwo, zawdzięczają im też i polskokatolicy. Pamiętamy, że z koszmarem hitlerowskiej okupacji odeszło bezpowrotnie całe bezprawie dyskryminacji wyznaniowej oficjalnie tolerowanej przez władzę Polski międzywojennej. W warunkach Polski Ludowej zdobyliśmy słusze prawo do istnienia i modlenia się po polsku bez obawy najazdu sfanatyzowanych bojówkarzy i przerywania naszych nabożeństw przez organa państwowej administracji.

Nasze, polskokatolickie dzieci nie obawiają się wypędzenia ze szkoły za przynależność wyznaniową. Wiadomości religijne czerpią w punktach katechetycznych, będących wielkim dobrodziejstwem dla dzieci i duchowieństwa wszystkich wyznań w Polsce.

Wielebnemu Duchowieństwu, a zwłaszcza Księgom Proboszczom i Administratorom pragniemy tą drogą podziękować za przestrzeganie przepisów państwowych, za społeczną i obywatelską postawę wobec wszelkich ogólnonarodowych przedsięwzięć i działań. Dziękujemy również za prawidłowe prowadzenie gospodarki naszych parafii. Dziękujemy za wychowanie dzieci, młodzieży i całego ludu Bożego zarówno w duchu szczerze religijnym jak i w duchu patriotyzmu i lojalności obywatelskiej.

Z JAKIM PROGRAMEM WCHODZIMY W ROK NASTĘPNY, 1971?

Program naszej pracy nakreślają synody, uchwały Rady Kościoła i Rady Diecezjalnych.

Pierwszym naszym zadaniem jest utrwalenie i utwierdzenie w sercach wiernych silnej, autentycznej wiary i pobożności chrześcijańskiej. Jesteśmy częścią Kościoła Jezusa Chrystusa, więc musimy stale pamiętać o wiernym trzymaniu się zasad wiary i moralności podanych przez Chrystusa. Pierwszym obowiązkiem Kościoła jest prowadzenie wie-

rzących do Boga i ten obowiązek musimy spełnić sumiennie.

Innym obowiązkiem jest pozyskiwanie coraz to nowych wyznawców w myśl nakazu Chrystusa: „Idźcie tedy i czynicie uczniami wszystkie narody” (Mat. 28, 19). Wiąże się to z wewnętrzną misją naszego Kościoła, Kościoła misyjnego, pracującego w ogromnej diasporze, jak pracował pierwszy Kościół założony w Jerozolimie, Antiochii, Efezie, Korynie czy Rzymie. Nikt nam i nikt za nas nie zbuduje wielkiego Kościoła Polskokatolickiego, jak nikt nie budował wielkiej ekumeny chrześcijańskiej bez apostołów, bez ich uczniów, bez chrześcijan.

Wierzmy, że polskokatolicyzm z Boga wziął początek, że Bóg chce, byśmy pełnili posłannictwo wśród całego wierzącego ludu polskiego.

W związku ze wzmocnieniem akcji misyjnej naszego Kościoła zobowiązujemy kapłanów, zwłaszcza duszpasterzy, do bliźszego poznania swoich wiernych w myśl przykładu Chrystusa mówiącego: „Jam jest pasterz dobry i znam swoje i moje (owce) mnie znają” (Jan 10, 14).

W nadchodzącym roku jeszcze bardziej systematycznie włączymy się we wszystkie prace społeczne nakreślone przez ostatni Synod i przez Podstawowe Prawo Kościoła Polskokatolickiego mówiące m. in. o tym, że „Kościół nasz ze zrozumieniem ustosunkowuje się do potrzeb duchowych i materialnych całego Narodu Polskiego oraz do zarządzeń władz Państwa Polskiego”. Jeszcze bardziej będziemy włączać się do wszelkich akcji związanych z utrwaleniem pokoju na świecie, zwłaszcza zaś z zaprowadzeniem pokoju w Wietnamie i na Bliskim Wschodzie.

W dniu 1 lutego 1946 r. Ministerstwo Administracji Publicznej na zasadzie art. 118 Konstytucji z 17 marca 1921 r. uznało Kościół Polskokatolicki za publiczno-prawny związek religijny.

W dniu 1 lutego 1971 roku przypada XXV rocznica prawnej działalności Kościoła Polskokatolickiego w PRL. Dla uczczenia tej doniosłej rocznicy już teraz czynimy odpowiednie przygotowania, a specjalnym pismem powiadomimy wszystkich wiernych naszego Kościoła o specjalnej ogólnokościelnej uroczystości.

Coraz ściślej będziemy współpracować z Polską Radą Ekumeniczną i z wszystkimi Kościołami chrześcijańskimi, a zwłaszcza zaś z Polskim Narodowym Kościołem Katolickim i Starokatolickimi Kościołami Unii Utrechckiej. Czynieć będziemy wszystko, aby wspomóc Braciom i Siostram naszym w St. Zjednoczonych AP w podtrzymaniu polskości wśród szerokiej rzeszy naszych wyznawców na wychodźstwie.

Program naszej pracy i działalności misyjnej wykonywać będziemy tak, by przyszedł rok zaliczony był do pomyślniejszych. Dopomoże nam w tym dziele Wszzechmogący Bóg, o ile wśród naszych szeregów panować będzie duch jedności, solidarności, zrozumienia a przede wszystkim miłości chrześcijańskiej.

Uwzględniamy jednak w naszych planach na przyszłość potrzebę cnoty posłuszeństwa, konieczność subordynacji, ładu i kościelnego autorytetu. Żadna społeczność ludzka nie ostoi się na braku władzy i porządku.

Z okazji Nowego, 1971 Roku, życzymy wszystkim wyznawcom i sympatykom Kościoła Polskokatolickiego błogosławieństwa Bożego w życiu osobistym, rodzinnym, kościelnym i społecznym. „A w sercach Waszych niech rządzi pokój Chrystusowy, do którego też powołani jesteście w jednym ciele” (Kol. 3, 15), jak zyczył swoim wiernym Apostoł.

Warszawa, dnia 1 stycznia 1971 r.

Za Radę Kościoła Polskokatolickiego:

Biskup Julian PĘKALA
BISKUP NACZELNY I PRZEWODNICZĄCY RADY

Biskup Tadeusz R. MAJEWSKI
ORDYNARIUSZ DIECEZJI WARSZAWSKIEJ

Ks. Walerian KIERZKOWSKI
ADMINISTRATOR DIECEZJI WROCŁAWSKIEJ

Ks. Benedykt SĘK
ADMINISTRATOR DIECEZJI KRAKOWSKIEJ

PRZEGLĄD WYDARZEŃ RELIGIJNYCH W KRAJU I NA ŚWIECIE W ROKU 1970

11.I.

Święcenia kapłańskie w katedrze Kościoła Polskokatolickiego w Warszawie, których udzielił Ordynariusz Diecezji Warszawskiej — Biskup Tadeusz R. Majewski.

18.I.

W katedrze Kościoła Polskokatolickiego w Warszawie podczas inauguracyjnego nabożeństwa z okazji Tygodnia Modlitwy o Jedność Chrześcijan, Biskup Naczelny — Julian Pękala dokonał odsłonięcia tablicy pamiątkowej, poświęconej pamięci bohater-skich mieszkańców Warszawy — ofiar terroru faszystowskiego.

24.I.

Sobór Biskupów Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego dokonał wyboru nowego Metropolity. Został nim dotychczasowy Ordynariusz Diecezji Wrocławsko-Szczecińskiej — Biskup Bazyle (Doroszkiewicz). Uroczysta intronizacja odbyła się 1 marca w katedrze św. Marii Magdaleny w Warszawie z udziałem przedstawicieli Polskiej Rady Ekumenicznej i Kościołów prawosławnych z zagranicy.

26–31.I.

Z inicjatywy Światowej Rady Kościołów obraduje w Montreux (Szwajcaria) Konferencja Światowa poświęcona sprawom pomocy Krajom Trzeciego Świata w rozwoju ekonomicznym.

1–2.II.

Odbyła się w Moskwie konsultacja wiceprezydentów Chrześcijańskiej Konferencji Pokojowej. Bezpośrednio po niej obradował Sekretariat Międzynarodowy ChKP.

16.II.

W XVII rocznicę zgonu Pierwszego Biskupa Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego w Ameryce — Franciszka Hodura we wszystkich świątyniach polskokatolickich w kraju odprawiono żałobne

Msze św. za spokój Jego duszy i urządzono okolicznościowe akademie.

16–20.II.

W Genewie obradował Komitet Wykonawczy SRK. Wysłuchano sprawozdania o aktualnym stanie rozmów między przedstawicielami Światowej Rady Kościołów i Kościoła Rzymskokatolickiego. Postanowiono też powołać Komisję do Spraw Udziału Kościołów w Programach Rozwoju Gospodarczego oraz Ekumeniczny Fundusz Rozwoju Gospodarczego.

21–22.II.

Druga Sesja Synodu Kościoła Ewangelicko - Augsburskiego w Polsce. Przybyli na Synod przedstawiciele władz zwierzchnich Kościoła Ewangelicko-Reformowanego podpisali oficjalnie z przywódcami Kościoła Ewangelicko - Augsburskiego tekst odezwy z okazji 400-lecia Ugody Sandomierskiej „Jedność Ducha i spójni pokoju”. Odezwie nadano symboliczną datę: 14 kwietnia 1970.

12.III.

Z okazji zniesienia przez Arcybiskupa Wiednia, kard. F. Koniga interdyktu nałożonego w 1871 r. na parafię starokatolicką, odbyło się uroczyste nabożeństwo z udziałem duchownych i wiernych starokatolickich i rzymskokatolickich.

25.III.

W siedzibie naczelnych władz Kościoła Polskokatolickiego w Warszawie złożył wizytę reprezentant Prymasa Kościoła Anglii, Arcybiskupa Michaela Ramseya, ks. M. Moore.

2.IV.

W siedzibie naczelnych władz Kościoła Polskokatolickiego w Warszawie złożył wizytę Biskup G.A. van Kleef — Ordynariusz Diecezji Haarlem Kościoła Starokatolickiego Holandii. W spotkaniu udział wzięli m. in. zwierzchnicy Kościoła Polskokatolickiego i Starokatolickiego Kościoła Mariawitów.

3.IV.

Pod przewodnictwem Biskupa Naczelnego — Juliana Pękala odbyła się w Warszawie Sesja Rady Kościoła Polskokatolickiego, podczas której powzięto uchwałę o włączeniu się całego Kościoła do ogólnonarodowych obchodów związanych z 25 rocznicą zakończenia II wojny światowej i powrotu Ziem Zachodnich i Północnych do Macierzy.

3–9.IV.

W Baden k. Wiednia odbyła się konferencja międzynarodowa pod hasłem „Współodpowiedzialność chrześcijan za pokój”, zorganizowana przez Wspólny Komitet Światowej Rady Kościołów i Kościoła Rzymskokatolickiego do Spraw Społeczeństwa, Rozwoju i Pokoju (SODEPAX).

14.IV.

W 400 rocznicę Ugody Sandomierskiej odbyło się w Warszawie okolicznościowe nabożeństwo zorganizowane przez studentów Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej.

17.IV.

W ZSRR zmarł nagle na zawał serca w 92 roku życia Patriarcha Moskiewski i Calej Rosji — Aleksy. W uroczystościach żałobnych, które odbyły się 21.IV. z Polski wzięli udział: Metropolita Bazyli i poseł Janusz Makowski.

18.IV.

W Warszawie zmarła po długiej chorobie w wieku lat 82 Helena Szeleścina-Morawska, wybitna działaczka Kościoła Polskokatolickiego (Narodowego) od pierwszych dni jego istnienia w Polsce, były długoletni członek Rady Kościoła i współorganizator parafii warszawskiej w 1923 r.

29.IV.

W Watykanie ogłoszono tekst nowego dokumentu papieskiego „Matrimonium Mixta”, zawierającego przepisy dotyczące zawierania małżeństw mię-

dzy rzymskokatolikami i nierzymskokatolikami.

3.V.

Z okazji 25-lecia zakończenia II wojny światowej i powrotu Ziem Zachodnich i Północnych do Macierzy, w parafii Kościoła Polskokatolickiego w Bydgoszczy odbyła się ekumeniczna uroczystość patriotyczna. W tym samym dniu w ewangelicko-augsburskim kościele św. Trójcy w Warszawie odbyło się uroczyste nabożeństwo ekumeniczne połączone z odsłonięciem epitafium ku czci poległych.

3–4.V.

Uroczystości dziękczynne Kościoła Rzymskokatolickiego we Wrocławiu z okazji powrotu Ziem Zachodnich i Północnych do Macierzy, połączone z jubileuszową sesją Episkopatu.

10.V.

Centralne uroczystości Polskiej Rady Ekumenicznej w Gdańsku z okazji 25-rocznicy zakończenia II wojny światowej i powrotu Ziem Zachodnich i Północnych do Macierzy.

12.V.

W XIX rocznicę zgonu Biskupa Józefa Padewskiego, ordynariusza PNKK w Polsce w latach 1938–1950, we wszystkich kościołach polskokatolickich odprawiono uroczyste Msze św. żałobne za spokój Jego duszy.

12–13.V.

Na zaproszenie Polskiej Rady Ekumenicznej i Polskiego Oddziału Chrześcijańskiej Konferencji Pokojowej obradował w Warszawie Sekretariat Międzynarodowy ChKP. W wydanym komunikacie Sekretariat Międzynarodowy zajął stanowisko wobec aktualnych zagadnień politycznych.

19–22.V.

W Amersfoort (Holandia) odbyła się Sesja Międzynarodowej Konferencji Biskupów Starokatolickich. Kościół Polskokatolicki reprezentowali:

Biskup Naczelny Julian Pękała i ks. doc. Szczepan Włodarski. Tematem obrad było uzgodnienie stanowiska teologiczno-kościelnego w sprawach dialogu z Watykanem i prawosławiem.

25-30.V.

Kolejne spotkanie w Neapolu powołanej do życia w 1965 r. Wspólnej Grupy Roboczej Światowej Rady Kościołów i Kościoła Rzymskokatolickiego. Omówiono problemy doktrynalne oraz możliwości współpracy w różnych dziedzinach.

25-31.V.

Pod przewodnictwem ks. Biskupa Jana Niewieczerzała przebywała z oficjalną wizytą w NRD, na zaproszenie tamtejszych Kościołów ewangelicznych, delegacja Polskiej Rady Ekumenicznej. Delegacja odwiedziła szereg miast i przeprowadziła rozmowy z czołowymi działaczami kościelnymi.

9.VI.

Pod przewodnictwem Biskupa Naczelnego — Juliana Pękała odbyła się w Warszawie Sesja Prezydium Rady Kościoła Polskokatolickiego. Podjęto m. in. uchwałę w sprawie udzielenia święceń niższych i wyższych studentom ChAT.

10.VI.

Walne Zgromadzenie Polskiej Rady Ekumenicznej w Warszawie o charakterze sprawozdawczo-wyborczym. Prezesem PRE wybrano jednogłośnie na czwartą kolejną kadencję ks. Biskupa Jana Niewieczerzała — zwierzchnika Kościoła Ewangelicko-Reformowanego. Wiceprezesami zostali: ks. Biskup Andrzej Wantuła — zwierzchnik Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego i ks. Metropolita Bazyli — zwierzchnik Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego.

19-25.VI.

Na zaproszenie Patriarchy Atenagoras przebywała w Konstantynopolu oficjalna delegacja Międzynarodowej Konferencji Biskupów Starokatolickich, pod przewodnictwem Biskupa J. Brinkhuesa z Kościoła Starokatolickiego w NRF.

25.VI.

W Warszawie pod przewodnictwem Biskupa Naczelnego — Juliana Pękała odbyła się nadzwyczajna, poszerzona Sesja Prezydium Rady Kościoła Polskokatolickiego. Uchwalono „Deklarację w sprawie dialogu starokatolików Unii Utrechckiej z Kościołem Rzymskokatolickim”.

29.VI.

W związku z przypadającą 18 lipca 1970 r. 100 rocznicą ogło-

szenia przez I Sobór Watykański dogmatów o uniwersalnej jurysdykcji papieża i o jego nieomylności w sprawach wiary i moralności, Międzynarodowa Konferencja Biskupów Starokatolickich wydała „Oświadczenie” wyrażające pogląd starokatolików na sprawę prymatu w Kościele.

9.-29.VII.

Pod kierownictwem prof. M. Cieplaka i ks. sen. F. Banasia przebywała w Polsce 67-osobowa grupa wyznawców Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego z Ameryki Płn.

10.VII.

Jubileusz X-lecia istnienia Polskokatolickiego Tygodnika „Rodzina”.

12-18.VII.

Kongres Światowego Związku Baptystów w Tokio z udziałem 8600 delegatów z 80 krajów. Główny temat: „Pojednanie przez Chrystusa”. Z Polskiego Kościoła Chrześcijań Baptystów w Kongresie uczestniczyła 3-osobowa grupa, z prezesem Rady Naczelnej, ks. Michałem Stankiewiczem.

14-24.VII.

V Zgromadzenie Ogólne Światowej Federacji Luterńskiej w Ewian z udziałem 216 delegatów z 82 Kościołów, reprezentujących 44 kraje. Z Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Polsce udział wzięli: ks. Biskup Andrzej Wantuła i ks. Janusz Narzyński.

17.VII.

Pod przewodnictwem Biskupa Naczelnego Juliana Pękała obradowała w Warszawie III Sesja Rady Kościoła Polskokatolickiego. W tym samym dniu, w związku z I rocznicą zgonu Pierwszego Biskupa PNKK — Leona Grochowskiego, w katedrze warszawskiej odbyło się nabożeństwo i akademія żałobna.

17.VII.

W szpitalu w Vellore (Indie) zmarł dr Daniel T. Niles, jeden z 6 prezydentów Światowej Rady Kościołów. Był on też przewodniczącym Wschodnioazjatyckiej Konferencji Chrześc.

20-30.VIII

Podczas Zgromadzenia w Nairobi (Kenia) doszło do połączenia Światowego Aliansu Reformowanego z Międzynarodową Radą Kongregacyjną. Kościół Ewangelicko-Reformowany w Polsce reprezentował na Zgromadzeniu ks. Zdzisław Tranda.

31.VIII-5.IX.

Obrady Komitetu Wykonawczego Światowej Rady Kościołów w Arnoldshain (NRF). Postanowiono przeznaczyć 200

tysięcy dolarów na bezpośrednią pomoc dla 19 organizacji walczących z dyskryminacją rasową. Decyzja ta spotkała się z kontrowersyjnym przyjęciem w niektórych środowiskach kościelnych.

3-6.IX.

XX Międzynarodowy Kongres Starokatolików w Bonn, z udziałem ponad 600 osób. Wśród zaproszonych gości i referentów znaleźli się przedstawiciele wszystkich większych Kościołów chrześcijańskich. Główny temat: „Kościoł w wolności i łączności”. Uczestnicy Kongresu wydali odezwę wzywającą do zwołania prawdziwie uniwersalnego soboru powszechnego, w którym uczestniczyliby reprezentanci wszystkich ważniejszych tradycji chrześcijańskich. Kościół Polskokatolicki na Kongresie reprezentowali: Biskup Naczelny — Julian Pękała i ks. Wiktor Wysoczański — kierownik Biura Rady Kościoła.

10-13.IX.

W Klarysewie k. Warszawy odbyły się obrady 49 Konferencji Ogólnej Kościoła Metodystycznego w PRL. W ramach Konferencji odbyła się sesja jubileuszowa, poświęcona XXV-leciu uznania Kościoła Metodystycznego przez Państwo i podjęcia przez Kościół pracy na Ziemiach Zachodnich i Północnych.

15-17.IX.

Zjazd duchowieństwa PNKK w Buffalo (USA), poświęcony przygotowaniu XIII Synodu Generalnego, który ma się odbyć w październiku 1971 r. w Toronto (Kanada).

18.IX.

Watykański Sekretariat do Spraw Jedności Chrześcijań opublikował „dokument roboczy”, zatytułowany „Refleksje i sugestie dotyczące dialogu ekumenicznego”, zawierający wytyczne w sprawie stosunków międzywyznaniowych.

19.IX.

W Wieku 83 lat zmarł Patriarcha greckoprawosławny Antiochii i całego Wschodu, Teodozjusz VI. Jego następcą został Biskup Elias Moawad.

1-2.X.

Poszerzona Sesja Rady Diecezji Warszawskiej Kościoła Polskokatolickiego o charakterze sprawozdawczym.

17-19.X.

Centralne uroczystości w Warszawie, zorganizowane przez Kościół Ewangelicko-Augsburski i Ewangelicko-Reformowany, związane z jubileuszem 400-lecia Ugody Sandomierskiej. Wzięli w nich udział przedstawiciele Kościo-

łów zrzeszonych w Polskiej Radzie Ekumenicznej, Światowej Rady Kościołów, światowych związków wyznaniowych, Kościołów protestanckich z zagranicy i władz państwowych. Oddano do użytku nowy gmach Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej. Ewangelicy augsburscy i reformowani przystąpili wspólnie do Wieczery Pańskiej. Zorganizowano okolicznościową akademię i sesję naukową.

21-24.X.

Doroczne posiedzenie Europejskiego Komitetu Ekumenicznej Służby Informacyjnej, z udziałem ok. 100 dziennikarzy z 19 państw europejskich. Prasę chrześcijańską z Polski reprezentowali: red. Andrzej Wójtowicz — kierownik Wydziału Prasy Polskiej Rady Ekumenicznej i red. Karol Karski z Z.W. „Odrodzenie”.

6.XI.

Naczelny Biskup i Przewodniczący Rady Kościoła Polskokatolickiego w PRL, Julian Pękała oraz Biskup Ordynariusz Diecezji Warszawskiej, Tadeusz R. Majewski — obaj członkowie Międzynarodowej Konferencji Biskupów Starokatolickich — wydali List Pasterski z okazji 100 rocznicy Vaticanum I.

10.XI.

Sesja Prezydium Rady Kościoła Polskokatolickiego, pod przewodnictwem Biskupa Naczelnego — Juliana Pękała. M. in. uchwalono program IV Sesji Rady Kościoła.

10.-17.XI.

Pod przewodnictwem ks. Biskupa Jana Niewieczerzała przebywała w NRF, na zaproszenie Ewangelickiego Kościoła krajowego Wirtembergii, pierwsza, 6-osobowa delegacja oficjalna Polskiej Rady Ekumenicznej.

1.XII.

W Warszawie odbyły się Rekolekcje Adwentowe dla duchowieństwa Diecezji Warszawskiej. W rekolekcjach udział wzięli wszyscy księża diecezji oraz studenci-klerycy Kościoła Polskokatolickiego.

2.XII.

W Warszawie odbyło się Seminarium Katechetyczne dla duchowieństwa Diecezji Warszawskiej.

10.XII.

Pod przewodnictwem Biskupa Naczelnego Juliana Pękała odbyła się IV Zimowa Sesja Rady Kościoła Polskokatolickiego. Uczestnicy Sesji m. in. specjalnym oświadczeniem poparli stanowisko Polskiej Rady Ekumenicznej w sprawie układu zawartego pomiędzy rządami PRL i NRF.

WKŁAD DO POROZUMIENIA

W listopadzie ub. roku przebywała w Niemieckiej Republice Federalnej delegacja Polskiej Rady Ekumenicznej. Była to pierwsza po II wojnie światowej oficjalna wizyta w Niemczech zachodnich przedstawicieli Kościołów, zrzeszonych w Polskiej Radzie Ekumenicznej.

W skład delegacji wchodził: ks. dr Jan Niewieczera, biskup Kościoła Ewangelicko-Reformowanego oraz przewodniczący Polskiej Rady Ekumenicznej, ks. prof. dr Woldemar Gastpar — rektor Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej, ks. Zdzisław Pawlik — sekretarz Polskiego Kościoła Chrześcijan Baptystów oraz sekretarz PRE, red. Andrzej Wójtowicz — kierownik Wydziału Prasy i Dokumentacji PRE oraz Janusz Narzyński i Edward Busse — duchowni z Kościoła Ewang. Augsburgskiego.

Stroną zapraszającą bezpośrednio był Ewangelicki Związek Mężczyzn Kościoła Krajowego Wirtembergii, a pośrednio sam Kościół Krajowy. Program tygodniowego pobytu polskich działaczy kościelnych i ekumenicznych obejmował kilka dziedzin życia, zarówno kościelnego,

jak społecznego i politycznego NRF.

Można postawić pytanie, dlaczego pierwsza delegacja Kościołów członkowskich Polskiej Rady Ekumenicznej właśnie spośród 20 ewangelickich Kościołów krajowych NRF wybrała Wirtembergię? Czy były jakieś specjalne przesłanki polityczne czy kościelne, że ten właśnie Kościół miał gościć przedstawicieli Kościołów Polskiej Rady Ekumenicznej?

Pytania te są jak najbardziej uzasadnione, zwłaszcza, jeśli się weźmie pod uwagę fakt, że pierwszymi gośćmi z ewangelickich Kościołów NRF w Polsce po II wojnie światowej byli raczej pojedynczy przedstawiciele Kościoła Hesji (Martin Niemöller) lub Nadrenii, że te Kościoły próbowały w duchu „stuttgarckiego wyznania winy” z 1945 roku szukać kontaktów z Polską.

Działacze ewangelicy z Wirtembergii nawiązali od 5 lat bezpośredni kontakt z Polską Radą Ekumeniczną. Memorandum Ewangelickich Kościołów Krajowych Niemiec z 20 października 1965 roku na temat przesiedleńców wywołało gwałtowną dyskusję, obejmując kręgi zarówno

kościelne, jak środowisk różnych partii politycznych. Memorandum nastawiło jednych sceptycznie wobec próby pojedynania z Polską, drugim natomiast zachęciło do nowej pracy trudnej, odpowiedzialnej i zakrojonej na wiele lat. To właśnie zadanie przyjęła na siebie część działaczy kościelnych z Wirtembergii.

Głównym motorem okazał się tu pastor Ascan Lutteroth — duchowny zboru w Lauffen, miejscowości położonej nad rzeką Neckar. W 1965 roku odwiedził po raz pierwszy Polskę. Poza Warszawą i Krakowem zobaczył Oświęcim, zetknął się z kombatanami wojennymi. Wizyta ta zrobiła na nim ogromne wrażenie. Zdecydował wówczas, poza codzienną działalnością duszpasterską, poświęcić się pracy nad zbliżeniem naszych narodów. Mimo iż był to już rok 1965, podjęcie takiego zadania na terenie Niemieckiej Republiki Federalnej nie było łatwe i popularne.

W rok później, z jego inicjatywy, przybyła do Polski liczna grupa działaczy kościelnych i politycznych Wirtembergii, a wśród nich obecny minister do spraw rozwoju w rządzie bawarskim dr Erhard Eppler.

Od tego czasu Polska Rada Ekumeniczna gościła niemalże co roku działaczy tego Kościoła. Pastor Lutteroth opowiadał nam ostatnio w Stuttgarcie, że on sam był w Polsce już sześć razy. Z niezwykłym wzruszeniem wyrażał radość z pobytu oficjalnej delegacji na jego terenie kościelnym. Odczuł to jako potwierdzenie wartości jego wieloletniej pracy przez stronę polską.

Końcowa faza rozmów politycznych pomiędzy rządami Polski i NRF oraz ogłoszenie tekstu układu który ma być podstawą normalizacji stosunków między obu państwami, zastało delegację polską w Niemieckiej Republice Federalnej. Przypadek, zbieg okoliczności, powodujący jednak dodatkowe zainteresowanie delegacją polską. Środki masowego przekazu NRF — prasa, radio, telewizja towarzyszyły Polakom od płyty lotniska w Stuttgarcie, na którym wylądował samolot wiozący gości polskich, aż do ostatniego dnia ich pobytu.

Pobyt delegacji Polskiej Rady Ekumenicznej w Wirtembergii zbiegł się również z ważnymi wydarzeniami kościelnymi. Synod tego Kościoła zebrał się bowiem w tym czasie na jesienną sesję.

Wystąpienie bpa Niewieczera — podczas obrad Synodu wywołało wśród znajdującej się na sali elity kościelnej Wirtembergii duże wrażenie. Zdecydowana większość słuchaczy zetknęła się po raz pierwszy z przedstawicielami Polskiego Kościoła Ewangelickiego. Fakt ten był dla wielu czymś w rodzaju wyzwania i okazji do wewnętrznego rozprawienia się z myślą nacjonalistyczną, która (pragniemy wierzyć) nie wygasła po opuszczeniu mównicy przez polskiego gościa.

Dokończenie na str. 14

OŚWIADCZENIE POLSKIEJ RADY EKUMENICZNEJ W SPRAWIE PODPISANIA UKŁADU MIĘDZY POLSKĄ RZECZĄPOSPOLITĄ LUDOWĄ A NIEMIECKĄ REPUBLIKĄ FEDERALNĄ

Kościół zrzeszony w Polskiej Radzie Ekumenicznej z zadowoleniem witają podpisanie układu pomiędzy Polską Rzeczpospolitą Ludową a Niemiecką Republiką Federalną o podstawach normalizacji ich wzajemnych stosunków.

Układ, który zawiera ostateczne uznanie przez rząd Niemieckiej Republiki Federalnej zachodniej granicy Polski, stwarza realne podstawy do normalizacji i porozumienia między oboma państwami.

Polska Rada Ekumeniczna od wielu lat śledziła z uwagą wydarzenia polityczne w NRF oraz działalność Kościołów ewangelickich rozwijaną w duchu zadośćuczynienia i pojednania z narodem polskim.

Kościół zrzeszony w Polskiej Radzie Ekumenicznej z zadowoleniem przyjmował do wiadomości fakt, że właśnie z inicjatywy pojedynczych wiernych, grup i zespołów roboczych, a następnie zwierzchności Kościołów ewangelickich podejmowano ważne decyzje, wyrażone w oficjalnych dokumentach tychże Kościołów, a dotyczących pojednania z Polską.

Mamy tu, między innymi, na myśli oświadczenie czolowych działaczy ewangelickich NRF z roku 1961 oraz Memorandum Rady Kościołów Ewangelickich z 1965 roku.

Oświadczenia te, jak i postawa Kościołów ewangelickich w Niemieckiej Republice Federalnej przyczyniły się niewątpliwie do ukształtowania obecnej polityki wschodniej rządu NRF.

Mamy nadzieję, że układ podpisany w Warszawie 7 grudnia br. spotka się z pozytywnym przyjęciem przez większość społeczeństwa zachodnioniemieckiego.

Wierzymy, że Kościoły ewangelickie w Niemieckiej Republice Federalnej będą kontynuować działalność w duchu Memorandum, i wnieść nadal swój wkład w dzieło normalizacji, która jest zapowiedzią nowej przyszłości opartej na wzajemnym zrozumieniu.

Kościół zrzeszony w Polskiej Radzie Ekumenicznej będą wspierać modlitwą zapoczątkowane dzieło porozumienia w intencji utrwalenia pokoju w Europie.

„Pokój ludziom dobrej woli”.
Warszawa, dnia 8 grudnia 1970 r

Stanowisko Rady Kościoła Polskokatolickiego w sprawie układu między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Niemiecką Republiką Federalną

Rada Kościoła Polskokatolickiego na sesji w dniu 10 grudnia 1970 r. w Warszawie z zadowoleniem wita historyczne wydarzenie — podpisanie w dniu 7.XII. br. układu o podstawach normalizacji wzajemnych stosunków między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Niemiecką Republiką Federalną i solidaryzuje się z oświadczeniem Polskiej Rady Ekumenicznej w tej sprawie.

Jesteśmy przekonani, że układ ma fundamentalne znaczenie dla obydwu stron. Daje on realne przesłanki do zmiany dotychczasowych stosunków między obydwoimi państwami. Zamyka niewątpliwie pewien okres w historii Europy.

Układ toruje drogę trwałemu pojednaniu, daje realne podstawy do pokojowej współpracy. Wierzymy też, że służyć on będzie interesom obydwu państw, zwłaszcza w zakresie ekonomicznym, naukowo-technicznym i kulturalnym.

Wyrażamy pogląd, że zapoczątkowana normalizacja stosunków między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Niemiecką Republiką Federalną przyczyni się również do odprężenia ogólnoeuropejskiego. I dlatego wierzymy, że podpisany układ spotka się z dobrą wolą wszystkich sił politycznych w NRF i wkrótce nabierze mocy prawnej.

Rada Kościoła Polskokatolickiego wyraża uznanie dla tych sił politycznych NRF oraz Kościołów, które przyczyniły się do utworzenia drogi dla nowej polityki wschodniej NRF i jednocześnie kieruje apel o dalsze wysiłki w kierunku kształtowania ducha przyjaźni i pojednania narodu niemieckiego z narodem polskim.

Pomni na słowa Ap. Pawła, który powiedział, że należy dążyć „...do tego, co służy ku pokojowi i ku wzajemnemu zbudowaniu” (Rz. 14, 19), wspierać będziemy zapoczątkowane dzieło modlitwą, gdyż „ci, którzy pokój czynią, sieją w pokoju owoc sprawiedliwości”. (Jak. 3, 17).

RADA KOŚCIOŁA POLSKOKATOLICKIEGO w PRL



W okresie, gdy tworzyły się podziemne rady narodowe, ruch oporu nasilał się coraz bardziej. Oddziały partyzanckie skutecznie paraliżowały i niszczyły transport wroga. Na zdjęciu jeden z oddziałów AL w lasach kieleckich

NARODZINY LUDOWEJ WŁADZY

W noc sylwestrową 31 grudnia 1943 r. w okupowanej Warszawie, w skromnym mieszkaniu robotniczym przy ul. Twardej, z inicjatywy Polskiej Partii Robotniczej, zebrali się przedstawiciele demokratycznych organizacji, ugrupowań społeczno-politycznych i wojskowych. Na spotkaniu tym powołano Krajową Radę Narodową, jako podziemny ośrodek władzy mas ludowych oraz organizatora walki z hitlerowskim okupantem. KRN była podziemnym parlamentem demokracji polskiej i osnową przyszłej władzy ludowej w oswobodzonej Polsce.

W skład KRN weszli przedstawiciele PPR, jednolitofrontowej RPPS, radykalnego odłamu ludowców, grup lewicowej i postępowej inteligencji, związków zawodowych.

Na pierwszym posiedzeniu w dniu 1 stycznia 1944 r. Krajowa Rada Narodowa uchwaliła dwa dekryty o charakterze ustawodawczym: dekret o powołaniu i organizacji Armii Ludowej i dekret o organizacji dowództwa głównego Armii Ludowej.

Armia Ludowa opierała się na podziemnych organizacjach wojskowych ugrupowań, wchodzących w skład KRN i pozostawała pod zwierzchnictwem KRN. Jednym z głównych zadań Krajowej Rady Narodowej i Naczelnego Dowództwa Armii Ludowej było spotęgowanie działań zbrojnych. W ciągu 1944 r. AL przeprowadziła ponad 900 akcji bojowych. Oddziały AL stoczyły w tym okresie 120 walk i 14 większych bitew. W akcjach bojowych obok Armii Ludowej brały czynny udział oddziały Batalionów Chłopskich, a także Armii Krajowej.

Akcja bojowa szła w parze z wyteżoną działalnością polityczno-propagandową mającą na celu skupienie wokół KRN wszystkich patriotycznych i demokratycznych odłamów ruchu oporu i stworzenia jak najszerszej podstawy dla przyszłego rządu demokracji polskiej, którego zaczątki tworzyła KRN w podziemiu, powołując do życia terenowe rady narodowe.

Działalność KRN rozwijała się równoległe na płaszczyźnie wew-

nętrznej i międzynarodowej. Poprzez swych wysłanników nawiązała KRN ścisłą łączność z emigracją i armią polską w ZSRR. Związek Patriotów Polskich uznał KRN za swą władzę zwierzchnią.

Dzięki wyzwoleniu przez Armię Radziecką i walczącą u jej boku Armię Polską w lipcu 1944 roku części terytorium państwowego Polski, obóz demokracji polskiej, pod przewodnictwem PPR gotów był politycznie i or-

ganizacyjnie do przejęcia władzy w chwili wyzwolenia.

W tym celu KRN, jako „tymczasowy parlament narodu polskiego” i jedyne legalne źródło władzy w Polsce, powołała nowy organ władzy ludowej — Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego. Nastąpiło to ustawą z 21 lipca 1944 r. Opracowano Manifest PKWN, który został ogłoszony 22 lipca w Chełmie. Pierwszą stolicą wyzwolonego kraju był Lublin. Tak narodziła się Polska Ludowa.

Narodziła się w krwawych walkach z okupantem, w których naród polski zapłacił życiem ponad 6 mln swoich obywateli. Zniszczeniu uległo 40 proc. majątku narodowego. W gruzach leżała bohaterska Warszawa. Straty były 9-krotnie większe niż poniesione w czasie pierwszej wojny światowej.

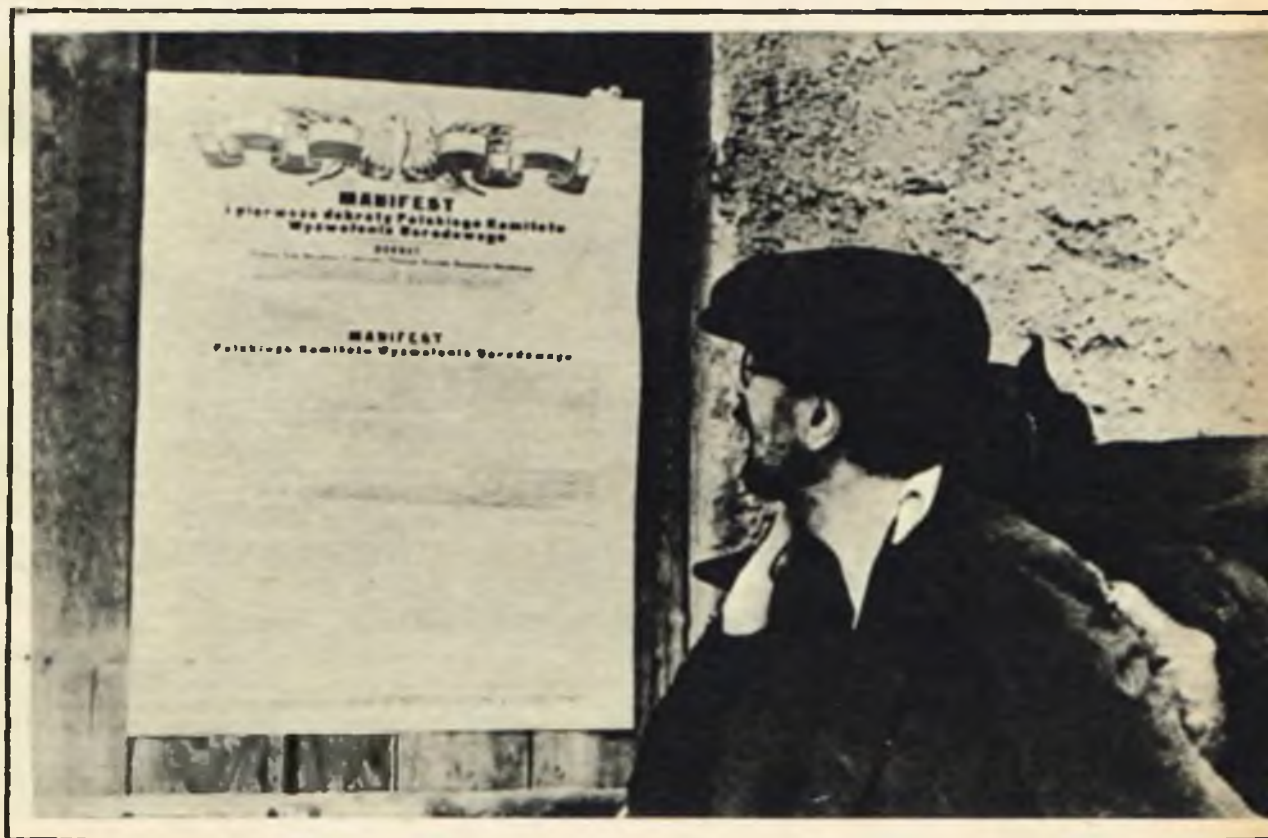
Nie zalamano to narodu polskiego. Odbudowanie kraju było celem każdego Polaka. Przystąpiono do generalnej odbudowy kraju, do odbudowy nowej Polski.

Ekonomiczny i kulturalny rozwój Polski w ciągu 26 lat, jej pokojowa polityka cieszą się pełnym uznaniem na arenie międzynarodowej. Polska solidaryzuje się z narodem Wietnamu w jego walce o wolność swego kraju i potępia agresywne poczynania szowinistów izraelskich na Bliskim Wschodzie.

Polska Rzeczpospolita Ludowa w braterskiej przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i wszystkimi krajami obozu socjalistycznego, jak również państwami uznającymi zasadę pokojowego współistnienia, buduje w swoim kraju socjalizm — przyszłość swego narodu.

WIK

KRN powołała Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, który ogłosił historyczny Manifest Lipcowy





Św. Willibrord — Apostoł Holandii i Pierwszy Arcybiskup Utrechtu (695—739)

Arcybiskup Rinkel w otoczeniu duchowieństwa (rok 1959)



W niedzielę 8 listopada br., w katedrze św. Gertrudy w Utrechcie, odbyły się uroczystości związane z przekazaniem przez Arcybiskupa Utrechtu Dra Andrzeja Rinkla jurysdykcji Prymasa Starokatolickiego Kościoła Holandii, nowo obranemu Arcybiskupowi Utrechtu Marinusowi Kokowi.

Uroczysta intronizacja została uświetniona chowienstwem oraz wprowadzeniem ja Rinkla i Marinusa Koka do Ducha św. Arcybiskup Andrzej I Listu św. Pawła Ap. 1 Kor. 4, 1-2 a następnie odprawił Mszę św. 1-2 w imieniu arcybiskupa i biskupów Utrechckiej.

W tej podniosłej uroczystości uczestniczyli: G.A. van Kleef — Biskup Haarlem, Biskup Deventer, Biskup Józef Rysz Starokatolickiego Kościoła w Nizkiej — Biskup Koadiutor St. Austrii.

Kościół Prawosławny był reprezentowany przez ks. Emiliano — exarchę Białegocerkwi — oficjalnego przedstawiciela w Holandii w osobach: ks. Józef Tynopola, Biskupa Jacobusa — F. Holandii.

Arcybiskupa Canterbury reprezentowali: ks. terthwaite oraz przedstawiciele Kościoła w Holandii w osobach: ks. Józef Tynopola, Biskupa Jacobusa — F. Holandii i prof. dr. S.L.

NOWY

Nowego Arcybiskupa Utrechtu Marinusa Koka wprowadza Dziekan diecezji katechety ks. kanonik P.J. Maan



przedzona procesją du-
arcybiskupów Andrze-
jedry. Po hymnie do-
kła w oparciu o tekst
wygłosił Słowo Boże,
celebrowaną przez no-
starokatolickich Unii

udział wzięli: Biskup
u, Biskup P.J. Jans —
Brinkhues — Ordyna-
NRF, Biskup L. Pau-
okatolickiego Kościoła

zentowany przez: Bi-
sela, Biskupa Dionisju-
Patriarchatu Konstan-
rupa Rotterdamu i ca-

ował Biskup J.R. Sat-
ościola Anglikańskiego
ewisa — dziekana Ko-
kontinga

Holenderską Radę Ekumeniczną reprezentowały nastę-
pujące Kościoły: Reformowany Kościół Holenderski, Lu-
terski Kościół Holandii, Zjednoczony Kościół Ewangelicki,
Jednota Braterska i in.

Kościół Rzymskokatolicki na powyższe uroczystości de-
legował swoich oficjalnych przedstawicieli w osobach:
Biskupa H.C.A. Ernsta — Biskupa Bredy, Biskupa Jeana
Dyba — reprezentanta Nuncjatury Apostolskiej, Biskupa
Angelo Filici, Pronuncjusza i Wikariusza Generalnego
dra. R. Kopera, który występował w imieniu kardynała
Aifrinka.

Rzymskokatolicki Fakultet Uniwersytetu Utrechckiego
reprezentowali: prof. dr H.A.M. Flolet i prof. dr S.M. Ho-
lesteyn.

Królową Julianę i Dwór Królewski Holandii reprezen-
tował Wysoki Komisarz Królewski prowincji Utrechckiej
prof. dr P.J. Verdam i prezydent miasta Utrechtu
H.G.J. Baron Van Tuyll Van Serooskerken.

Biskup Naczelny Kościoła Polskokatolickiego — Biskup
Julian Pękala i Ordynariusz Diecezji Warszawskiej —
Biskup Tadeusz R. Majewski, dziękując za otrzymane za-
proszenia na powyższe uroczystości, przesłali na ręce
Arcybiskupa Andrzeja Rinkla telegram, w którym wy-
razili swoje uznanie dla pracy na stanowisku Arcybisku-

pa Utrechtu oraz życzenia dla dalszej konstruktywnej
pracy na stanowisku przewodniczącego Międzynarodowej
Konferencji Biskupów Starokatolickich Unii Utrechckiej.

Nowemu Arcybiskupowi Utrechtu Marinusowi Kokowi
— Biskupi z Polski przesłali serdeczne gratulacje.

List gratulacyjny nowemu Arcybiskupowi nadesłał rów-
nież Ekumeniczny Patriarcha Konstantynopola — Athe-
nagoras I.

W imieniu Patriarchatu Moskiewskiego życzenia i gra-
tulacje złożył Biskup Dionisius.

W imieniu MKBS życzenia przekazał Biskup Józef
Brinkhues. Wręczeniem i przekazaniem pastorału przez
Arcybiskupa Andrzeja Rinkla nowemu Arcybiskupowi
Utrechtu Marinusowi Kokowi, przemówieniem programo-
wym Arcybiskupa M. Koka, hymnem: Ciebie Boga Chwa-
limy, oraz błogosławieństwem wszystkich starokatolic-
kich biskupów i procesją, zostały zakończone uroczysto-
ści w Utrechcie przy udziale liczego duchowieństwa
i wiernych Starokatolickiego Kościoła Holandii.

(Na podstawie: De Oud Katholiek
nr 2336 z dni 21.XI.1970 roku TRM)

ARCYBISKUP UTRECHTU

Kapituły Metropolii-



Arcybiskup Andrzej
Rinkel przekazuje pa-
storał arcybiskupów u-
trechckich (695—1970)
nowemu Arcybiskupowi
Utrechtu Marinusowi
Kokowi



Godło Arcybiskupa Ma-
rinusa Koka (1970) 74
Kanonicznego Arcybi-
skupa Utrechtu



NA HUŚTAWCE

W prasie amerykańskiej pojawiły się ostatnio informacje, których zasadniczą treść sprowadza się do stwierdzenia, że — dzięki naukowemu doświadczeniu — to, co było dostępne Świętej Teresie z Awila w odosobnieniu klasztoru Karmelitanek, może teraz przeżyć zwykły obywatel Nowego Jorku w domu przy 86 ulicy tego miasta: po prostu odczuć obecność Boga!

Para amerykańskich uczonych: Robert E. L. Masters i jego żona Joan Houston „odkryli” bowiem w świadomości ludzkiej „punkt kontaktowy”, w którym staje się dla człowieka możliwe bezpośrednio doświadczenie Absolutu, a więc Boga. Początkowo w swoich badaniach Mastersowie posługiwali się narkotykami, jak

choćby osławiony LSD. Po urzędowym zakazie eksperymentów z zastosowaniem narkotyków, kontynuowali próby używając innych środków:

- bombardowali przez 45 minut osoby poddawane badaniom, za pomocą sterowanych przez komputery efektów świetlnych i dźwiękowych,
- kołysali je na specjalnej huśtawce, zwanej „kołyską czarownic”, tak długo, aż traciły całkowitą orientację przestrzenną,
- wprawiali je poprzez długotrwałe medytacje w stan transu.

Stosując takie i podobne metody udało się Mastersowi i jego żonie wytworzyć „mistyczne wizje” u osób, poddawanych próbom.

Po dokonaniu ponad 100 eksperymentów para uczonych doszła do wniosku, że „zdolność doznawania religijnych doświadczeń

należy do natury człowieka. Pytanie tylko, jak należy tę zdolność mobilizować”. Masters sformułował nawet tezę, że „potężny nowy ruch religijny naszego wieku nie będzie wywołany przez ludzi kościoła, ale przez psychologów i psychiatrów”. Pewną szansę dla kościołów widzi Masters w tym, że przejmą one metody psychologii i psychiatrii. „Pomieszczenia kościołów powinny być laboratoriami, w których badana będzie różnorodność przeżyć religijnych”.

Bez względu na to, że badania amerykańskiej pary uczonych wspierane są autorytetem i pieniędzmi renomowanej fundacji, trochę trudno traktować poważnie poszukiwanie istoty przeżyć religijnych za pomocą „huśtania w „kołysce czarownic”. Wydaje się, że nie brak w tym dozy zwykłej szarlatanerii — niezależnie od dyskusyjności argumentacji założeń podstawowych.

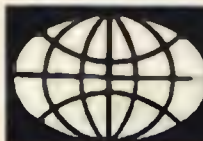


Reprezentacja Australii zdobyła ostatnio zaszczytny tytuł mistrzów świata w rugby XIII (gra ją trzynastoosobowe drużyny). W trakcie tournée po Europie podziwiano na naszym kontynencie ten mistrzowski zespół, przodujący w sporcie, który nie bez racji uważa się za jeden z najtwardszych i najostrzejszych, wymagających szczególnie dużej siły fizycznej i szybkości. Stosunkowo mało znana była jednak okoliczność, że jeden z najlepszych graczy australijskich John Cootes, zwany „pożeraczem przestrzeni”, jest rzymskokatolickim księdzem.

Cootes, liczący sobie 29 lat, ma za sobą studia teologiczne w Rzymie. Jako zawodowy gracz w rugby, zarabia pieniądze i przeznaczają je głównie na organizowanie sportowych rozgrywek wśród młodzieży swojej parafii. W trakcie swoich sportowych wędrówek po świecie ksiądz-rugbista nie zaniedbuje podobno codziennego spełniania swoich funkcji duchownego.



PRO-
BOSZCZ
NA
BOISKU



CZAD — BRAKUJĄCE OGNIWO

Od początku 1970 roku ukazywały się w prasie całego świata krótkie informacje o niejasnej sytuacji w Czadzie. Dopiero publiczne wystąpienie w Algierii przebywającego tam sekretarza Frontu Wyzwolenia Czadu, zwanego w skrócie „Frolinat”, dr Abbe Saddiki, pozwoliło zorientować się, co się w tym kraju dzieje.

Sytuacja w Czadzie od chwili uzyskania niepodległości wzbudzała niepokój. Prezydent Tombalbay opierał swą politykę na dyskryminacji klasowej. Północ Czadu była ofiarą tej dyskryminacji. Zasoby naturalne eksploatowane były przez kapitał francuski, co stało się powodem zacofania i nędzy. Ta sytuacja spowodowała utworzenie opozycji. „Frolina” powstał w czerwcu 1966 r. W lecie 1968 r. zorganizowano pierwszą, większą akcję zbrojną i dotarło blisko stolicy. Wówczas Tombalbay wezwał pomoc francuską. Po

KŁOPOTY Z NAD- MIAREM



Problemy ruchu ulicznego w wielkich miastach stają się coraz trudniejsze do rozwiązania. To nie jest już tylko sprawa miejsc na jezdni, którego dla rosnącej nieustannie ilości samochodów jest zresztą coraz mniej. Męczącą zmorą są też wyziewy spalinowe, zatruwające powietrze. W Japonii podjęto próbę ich usunięcia, a w każdym razie pomniejszenia: w Tokio pojawiły się trzykołowe pojazdy o napędzie elektrycznym, odznaczające się szybkością, zwrotnością i ekonomicznością eksploatacji. Trudno jednak na razie stwierdzić, czy zdobędą one tak dużą popularność, aby choć częściowo wyprzeć z wielkomiejskich ulic pojazdy napędzane benzyną.

Świat na którym żyjemy

Legia Cudzoziemska zakuwa w kajdany wziętych do niewoli partyzantów „Frolinat”



pewnym czasie powstańcy rozpoczęli drugą ofensywę, odcinając drogę z Fort Lamy do Sudanu. Nastąpiła wtedy druga interwencja francuska. Pomagał jej szkolony przez instruktorów Izraela (!) czadyjski korpus bezpieczeństwa.

Znawcy problemu wskazują na strategiczne znaczenie Czadu. Zmiany w tym kraju mogą zakłócić układ sił w całej Afryce równikowej i zachodniej. Uważa się powszechnie, że los Czadu może podzielić słaby politycznie i wewnętrznie Niger.

Czad chroni interesy uranowego europejskiego kapitału w Nigrze. Z drugiej strony zaś antyimperialistyczne koła, Organizacji Jedności Afryki, które mają na względzie przede wszystkim integrację polityczną tego kontynentu, dopatrują się właśnie w Czadzie brakującego ognia.

Niewątpliwie więc traktować można ruch powstańczy w Czadzie, zwrócony głównie przeciwko dominacji obcego kapitału, jako jeden z odcinków walki z neokolonializmem na terenie Afryki.

W NASZYM DOMU

GDY WYJDĄ GOŚCIE...

W jednym z ostatnich numerów mówiło się o przygotowaniu świątecznego stołu. Dziś zajmijmy się mniej przyjemną sprawą — mianowicie zmywaniem.

Z pewnością wszystkie miłe Czytelniczki łatwo wyobrażają sobie chwilę po wyjściu gości, gdy stajemy bezradni nad stołem brudnych naczyń. Nie załamujmy się jednak,



grunt to metoda! Wiele z nas posiada z pewnością własne sposoby, z których najlepszym jest użycie do tej czynności męza. Mój jednak, jak może i wasi, nie lubi i nie potrafi pomagać w kuchni.

Dlatego opowiem Wam teraz, jak rozwiązuję ten ciężki problem.

Zlewozmywak, to miejsce w kuchni, przy którym spędzamy dość dużo czasu. Należy więc zadbać, aby był „urządzony” nie tylko funkcjonalnie, ale i estetycznie. Najlepiej jeśli ustawiony jest tak, abyśmy mogły od czasu do czasu unosząc głowę wyrzeć przez okno. Jeśli jednak architekt nie przewidział tej możliwości relaksu, musimy stworzyć sobie miły kącik własnym sposobem. Ważne jest, żeby wszystkie przybory do zmywania były ładne, kolorowe i zawsze czyste. Nic nie budzi większego wstrętu jak brudna, tłusta, mokra ściereka leżąca w zlewku.

Przemysł spełnił już w pewnej mierze swoje zadanie: można kupić w sklepach 1001 drobiazgów najróżniejsze zmywaki, szczoteczki, płyny do zmywania. Reszta zależy od nas samych. Ja nad zlewozmywakiem zawiesiłam suszarkę do talerzy i drewniany czerpak z Cepelii, z wywier-

conymi w dnie otworami — suszę w nim sztućce. Pod obudowanym zlewem trzymam wiaderko na śmieci, które wysuwa się, gdy otwieram drzwiczki. Na ich wewnętrznej stronie wkręciłam szereg haczyków, na których wiszą szczoteczki. Jedną z nich służy mi do zgarniania resztek z talerzy wprost do wiaderka. „Zmieciony” talerz wkładam do jednej przegrody zlewozmywaka, napełnionej roztworem „Ludwika” lub innego płynu zmywającego. Inną szczoteczka zmywam talerz i przekładam następnie do drugiego przedziału, który ma na dnie kratkę umożliwiającą spływanie wody. Na zmyte talerze puszczałam strumień bieżącej, gorącej (co najmniej 45° C) wody.

Po splukaniu ustawiam talerze i sztućce na suszarkach, myjąc dokładnie zlew (przez ten czas wysychają naczynia), po czym wycieram je do połysku ściereczką — ustawiam w kredensie i skończone.

Muszę jeszcze dodać, że bardzo lubię kolorowe ściereczki, które można dostać w skle-



pach z wyrobami lnianymi. Wiszą one na haczykach wkręconych w listewkę z prawej strony zlewozmywaka, z lewej strony na ściankach kredensu, przylepiłam kolorowe reprodukcje „kuchennych” obrazów. Najlepiej nadają się do tego martwe natury przedstawiające przeróżne jarzyny, owoce, ryby i tym podobne kompozycje.

Teresa





Poczynając od bieżącego numeru „Rodziny” pragniemy Czytelnikom naszym przypomnieć niektóre najważniejsze wojenne wydarzenia z epoki bohaterskiego króla Jana III Sobieskiego (1629–1696).

W r. 1971 przypada 275-lecie Jego zgonu. Warto podkreślić, że niedawne kolejne wydanie listów króla do żony Marysieńki cieszy się dużym zainteresowaniem, potwierdzającym, że pamięć o zwycięzcy spod Chocimia i Wiednia jest nieustannie żywa w społeczeństwie jako pamięć o dniach patriotycznej chwały polskiego oręcza.

Z EPOKI KRÓLA BOHA- TERSKIEGO

CHOCIM 1673

W roku 1673 groźba niebezpieczeństwa tureckiego, lekceważona przez króla Michała Wiśniowieckiego i jego zwolenników — nagle została dostrzeżona, wskutek czego sejm warszawski, obradujący od 12 marca do 13 kwietnia, powziął postanowienie o umocnieniu obronności kraju. Występuje wówczas Sobieski z memoriałem o wojnie z Turcją, w którym precyzuje szanse wojny zwycięskiej. Proponuje w tym celu wystawić 60 000 wojska „dobrze umoderowanego i do dzieła rycerskiego sposobnego” przy zachowaniu proporcji 1:1 jeśli chodzi o ilość jazdy i piechoty oraz wystawienie 80 co najmniej dział z fachową obsługą. Aby uniknąć skutków prowadzenia walki na własnym terenie, żądał podjęcia działań zaczepnych, do których należałoby w pierwszej kolejności odzyskanie Kamieńca, nie dopuszczenie Turków do przeprawy przez Dniestr i „czynienie wstępu” Tatarom na Ukrainie. Memoriał został przyjęty tym łatwiej, że wpłynął w tym czasie list Wielkiego Wezyra Köprülü grożący gniewem Sułtana za niedopełnienie zobowiązań traktatu buczackiego.

Projekty Sobieskiego niestety nie w pełni zostały zrealizowane. Liczebność wojska stanowiła zaledwie połowę postulowanej w memoriale, a i to zdołano je zebrać w połowie września dopiero. Na szczęście Turcja nie była w tym czasie państwem na tyle silnym, aby natychmiast uderzyć na Rzeczpospolitą. Główna armia turecka wyruszyła z Adrianopola dopiero 7 sierpnia i pod wodzą paszy Sylistrii — Hussein — rozłożyła się pod Chocimiem — w dawnych polskich okopach

z 1621 roku. Pozycję tę od wschodu zabezpieczał Dniestr, od północy zaś i południa głębokie jary o stromych zboczach. Odsłoniętą stronę zachodnią umocniono fosą i wałem. Przed jarami usypano szanice, a na Dniestrze postawiono most pontonowy dla utrzymania łączności z Kamieńcem, którego na lewym brzegu rzeki bronił szaniec „na kształt zamku”.

Most zwodzony, przerzucony nad jarem łączył obóz ze starym, czternastowiecznym zamkiem. Przewaga sił tureckich była zdecydowana. „Potężniejszy (...) był nieprzyjaciel od nas — pisał Sobieski — bo go trzydzieści tysięcy effective liczyło się w okopie, w miejscu niedostępnym, potężnymi opasany wałami”. Wojsko polskie, zebrane między Lwowem a Glinianami, liczyło według przesadzonych obliczeń współczesnych 40 000 i 40 dział. Znaczna ta siła wyruszyła 11 października w kierunku Dniestru ubezpieczana podjazdami kasztelana czernichowskiego Gabriela Silnickiego i chorążego koronnego Mikołaja Sieniawskiego. Chorążemu udało się po drodze zagarnąć turecki transport żywności złożony ze stu podwód i idący do Kamieńca, zając miasteczko i twierdzę Międzybuż, niedługo zaś potem Zinków i Satanów. Kolejny incydent miał miejsce pod Jarmolińcem, gdzie pojmano wyższego urzędnika tureckiego, który prowadził kilkadziesiąt wozów z pieniędzmi i prowiantem.

Gdy upewnił się Sobieski, że nie grozi mu od Podola atak Kozaków ni Tatarów — rozpoczął pięć dni trwającą przeprawę przez Dniestr przygotowaną przez pułkownika Motowidę. W dniu 27 października przybyli hetmani litewscy Michał Pac i Michał Kazimierz Radziwiłł, Na-

piywające wieści o marszu drugiej armii tureckiej w kierunku Cecory oraz obecność silnej załogi pod Halilem paszą w Kamieńcu — nagliły do rychłego uderzenia na Husseina. W dniu 9 listopada jazda polska stanęła „na pół strzelenia z działa od wałów nieprzyjacielskich (...) działa piechoty niecnotliwymi przy gwałtownych deszczach szlakami wolno się ściągali”. Pierwszego dnia obie strony wyraźnie unikały walki wysyłając zaledwie harcowników, dopiero nazajutrz zajęło wojsko pozycje do ataku podszedłszy pod samą fosę.

Pierwszy szturm nastąpił tego samego dnia. Na początek więc artyleria polska, wstrzeliwszy się w środek tureckiego obozu, nakryła go pociskami dokładnie, podczas gdy tureckie przenosiły, nie wyrządzając oblegającym większych szkód. W szturmie, który potem nastąpił, dowody męstwa i odwagi dali nie tylko dowódcy, jak generał major Dennemark, czy pułkownik kozacki Motowidło, którzy wdzierając się na wały polegali, nim nadeszło podążające za nimi wsparcie, ale także obozowa czeladź która „z lada jaką bronią idąc na nieprzyjaciela wcale nieźle spisała się w tej bitwie”. Szturm ten został odparty; decydująca bitwa miała dopiero nastąpić.

Rozpoczęły ją mróz i wichur, które w nocy z 10 na 11 listopada bardziej dały się we znaki Turkom, niż wczorajsza bitwa. Obez-

władniły one w znacznym stopniu nieprzywykłe do podobnych warunków szeregi obłożonych, choć i w polskim wojsku zamierzono na śmierć kilku towarzyszy. Przykładem osobistym zachęcał żołnierzy do wytrwania sam wódz, który między nimi spędził noc całą, nie pozwalając rozbić sobie namiotu. Czekali więc świtu i rozpoczęcia walki niecierpliwie, ale Sobieski czekał przede wszystkim na to, aby przemarnięci do szpiku kości janczarzy, wyczerpani całonocnym czuwaniem, opuszczać zaczęli posterunki. Jakoż w odpowiedniej chwili odezwała się artyleria generała Kąskiego, która zaczęła bić ze wszystkich dział w tureckie wały. Piechota, która wkrótce potem nastąpiła, wdarła się w pozycje obronne janczarów, którzy wycofując się, gęstym trupem uślali pole walki. Po chwili na wałach zatknięto polskie sztandary, a odwrócone działa niosły śmierć tureckim szeregom. Nie przyniósł szturmującym większej szkody kontratak jazdy nieprzyjacielskiej, która z braku pola, nie mogąc rozwinąć szyku, wypadła bramą południową. Tu przyjęły ją lekkie chorągwie Strażnika Koronnego i Chorążego poznańskiego Władysława Skoraszewskiego. Wsparł ich zaraz Stefan Jabłonowski z husarią, po czym wpadł do obozu tureckiego. Od zachodu wdzierala się Litwa. Następnym kontratakem baszy bośnieńskiego Sulejmana odbił się od hetmana Wiśni-

wieckiego i ruszył wprost na Sobieskiego. Husaria rozniosła go doszczętnie, strącając niedobitki do głębokiej szczeliny między skalami. Kilka tysięcy jazdy z samym Husseinem na czele rzuciło się do ucieczki w kierunku Kamieńca przez most, który jednak pod wpływem zbyt wielkiego tłoku załamał się. „Było tam co widzieć — wspomina jeden z uczestników bitwy — jak ginęli z srogiej skały w Dniestr skacząc, a osobliwie, kiedy się z nimi most załamał przez Dniestr, który był na czajkach zbudowany pod samym zamkiem chocimskim”. Zamek odbity został 13 listopada, zwycięstwo było całkowite.

Niezwykle barwną i ciekawą relacją z bitwy chocimskiej jest „list nieznanego pisarza”.

„Posławszy tedy ordinans na wszystkie poczty, kazał (Sobieski przyp. red.) z dział nieprzerwanie bić, pod których faworem szturm przypuścił. Sam z gołą szablą piecho przed swoją partią idąc krzyczał: *Aby dla miłości Bożej (...) odważnie następowali. Dopiero na strzelenie z pistoletu od wałów wsiadł na konia: a w tym niesłychanie ochotnie i odważnie skoczyły Regimenty: w pół kwatery, wystrzelawszy nieprzyjaciela, wały opanowali. Wypadł był komunik, ale go nasz komunik wsparł: za tak gwałtownym nastąpieniem zmieszal się nieprzyjaciel: komunik jednak do sprawy przyszedł y barzo wsparł naszych, bo co żywo z głodney*

piechoty na łup padło: Ale za nastąpieniem Usariey wsparci znowu. Wielki boy stał się już w obozie. Husseim Basza w kilka tysięcy komunika ku Cecorze uciekać począł: ale tam na partię Książęcia Jo Mci Pana Woiewody Bełzkiego, y Pana Woiewody Ktiowskiego trafwszy, y ściernu swego na ślaku zostawiwszy wiele, w obóz wparowany, o włos nam tytu nie wziął: na pół strzelenia z pistoletu na Jo Mci Pana Marszałka napadł: y by nie Usaria, do wielkiej byśmy przyszli confuziey. Restaurata znowu pugna, złamany tandem nieprzyjaciel, kilka tysięcy trupa na tym miejscu zostawiwszy, ostatek ich praecipitium głębokiey a wąskiey między skałą przerwy stracony, gdzie z końmi lby połamali”.

Opis ten w szczególności pokrywa się z cytowanym poprzednio listem Sobieskiego do podkanclerza Olszowskiego, pisany bez pośrednio po bitwie „z namiotów Husseina paszy w dzień św. Marcina”, który kończy się obrazem pobożowiska: „Trupy ziemię y wodę okryły, bo tego co niemiarą chybiwszy mostu potonęło. Ostatek salwowało się do Kamieńca: ale y ci przecie od Mulfanów y od naszych wołoskich, na to za rzekę commenderowanych Chorągwi, tamten trupem swym zasłali gościnnie”.

Zwycięstwo pod Chocimiem otczyło blaskiem imię Sobieskiego i niewątpliwie utoroowało mu drogę do korony.

TERESA KŁOSIEWICZ

Apoteoza Jana III na tle bitwy chocimskiej — akwaforta R. de Hooghe



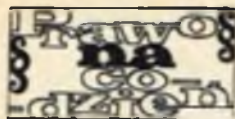
Plan bitwy chocimskiej — miedzioryt J. Bentsheimera



Św. Marcin na tle bitwy chocimskiej — ol. na pł., warsztat lwowski, koniec XVII w.



CO TO JEST UMOWA O PRACĘ?



W życiu każdego człowieka przychodzi moment, że przystępuje po raz pierwszy do pracy. Oczywiście dotyczy to głównie ludzi młodych, którzy najczęściej nie mają jeszcze obowiązujących przepisów. Do nich właśnie, przekraczających próg samodzielnego życia, adresujemy nasze wyjaśnienia.

Dotyczą one umowy o pracę, jej cech i form charakterystycznych, mówią — kto jest upoważniony do jej zawarcia.

A więc wyjaśniamy najpierw co to jest umowa o pracę.

Pod pojęciem umowy o pracę rozumie się dwustronne i dobrowolne porozumienie między pracownikiem a zakładem zatrudniającym, w sprawie pracy i wynagrodzenia za nią.

Przy zawieraniu umowy o pracę ustala się:
a) warunki przez umawiające się strony np. jakie stanowisko będzie pracownik zajmował, wysokość wynagrodzenia,
b) warunki, których strony indywidualnie nie ustalają, lecz które zostały ustalone z góry w aktach prawnych wyższego rzędu i są obowiązkowe (np. czas pracy i miejsce, wymiar urlopu itp.).

Charakterystyczną cechą umowy o pracę jest przede wszystkim organizacyjna podległość pracownika, która polega na:

- wykonaniu poleceń przełożonego,
- obowiązku przestrzegania regulaminu pracy,
- odpowiedzialności dyscyplinarnej lub służbowej za naruszenie powierzonych obowiązków,
- wyjątkowo można zlecić pracę nie należącą do zakresu obowiązków pracownika.

Jeżeli występują te cechy, istnieje stosunek pracy, choćby zawarta umowa nazywana została zleceniem.

Natomiast osoba, która zawarła umowę — zlecenie lub umowę o dzieło, nie jest pracownikiem. Osobie tej nie przysługują uprawnienia ustalone w przepisach na rzecz pracowników:

- nie podlega ubezpieczeniu społecznemu,
- nie ma prawa do urlopu wypoczynkowego,
- nie korzysta z zasiłku chorobowego,
- i innych uprawnień zawartych w regulaminach pracy.

Umowy o pracę mogą zawierać osoby pełnoletnie, natomiast osoby, które ukończyły co najmniej 15 lat, zakład pracy

ma obowiązek zatrudnić do 18 roku życia tylko w celu:

- nauki zawodu,
- przyuczenia do określonej pracy,
- odbycia wstępnego stażu pracy.

Zawarcie umowy o pracę zależy w zasadzie wyłącznie od woli pracodawcy i pracownika. W niektórych jednak przypadkach przepisy prawa nakładają na zakład pracy obowiązek zawarcia umowy z osobami skierowanymi do pracy przez organ zdrowia i opieki społecznej przydzielną właściwej rady narodowej. Dotyczy to inwalidów wojennych i wojskowych oraz ich rodzin. Zakład pracy obowiązany jest zatrudnić ich zgodnie z posiadaną sprawnością i kwalifikacjami, a w przypadku, gdy stanowisko pracy nadające się dla inwalidy jest obsadzone — zwolnić to stanowisko, przenosząc pracownika zajmującego je dotychczas do innej pracy. (Dekret z 14.VIII.1954 r., Dz.U. z 1958 r. nr. 23, poz. 98).

Przepisy prawa nie wymagają w zasadzie określonej formy umowy. Może ona być zawarta w formie:

- pisemnej
- ustnej
- przez dopuszczenie pracownika do pracy, to znaczy przez sam fakt podjęcia pracy przez pracownika i wykonywania jej za milczącą zgodą kierownictwa zakładu pracy.

W zasadzie stosuje się formę pisemną, która jest obowiązkowa:

- przy przyjęciu młodocianego na naukę zawodu, w celu przyuczenia do określonej pracy lub odbycia wstępnego stażu pracy,
- przy przyjęciu do pracy absolwenta skierowanego do pracy po ukończeniu szkoły wyższej,
- jeżeli układ zbiorowy pracy zastrzega zawieranie umów o pracy tylko w formie pisemnej.

W przypadku gdy zaniedbano sporządzenia umowy na piśmie pracownik nie traci uprawnień wynikających z faktycznej wykonywanej pracy.

Następnym razem omówimy rodzaje umów o pracę. Jest to ważne dla pracownika zawierającego umowę ze względu na uprawnienia, które otrzymuje od pracodawcy.

dokończenie ze str. 6

Biskup ewangelickiego Kościoła krajowego Wirtembergii Class, zapewnił delegację Polskiej Rady Ekumenicznej, że bezpośrednia konfrontacja z działaczami Kościołów z Polski ułatwi i wzmocni dotychczasową pracę jego Kościoła, który dotychczas położył już zasługi na rzecz normalizacji stosunków z Polską.

Polityka wschodnia obecnej koalicji rządowej, a przede wszystkim jej architektka — kanclerza Brandta, niewątpliwie zyskuje zwolenników. Delegacja polska mogła być naocznym świadkiem zmian, rosnących chęci porozumienia, niektórych przedstawicieli strony zachodniemieckiej.

Dyskusje z dziennikarzami, a przede wszystkim politykami z partii koalicji rządzącej i z opozycją CDU, były okazją do zapoznania się z różnicami w poglądach obu partii na politykę wschodnią, w tym również na stosunki z Polską.

Program pobytu delegacji Polskiej Rady Ekumenicznej przewidywał również spotkanie z przywódcami Rady Kościołów Ewangelickich, bpem Hermanem Dietzfelbingerem — przewodniczącym Rady EKD oraz z prof. dr Ludwikiem Raiserem — prezesem Synodu EKD.

Nazwisko profesora Raisera związane jest ze wspomnianym już Memorandum EKD z 1965 roku oraz z jednym z ważnych oświadczeń politycznych w sprawie granic na Odrze i Nysie z 1961 roku. Prof. Raiser — prawnik z zawodu — związany jest od wielu lat z Radą EKD, był wiele lat jej członkiem, a ostatni Synod EKD w maju br. powierzył mu jedno z najwyższych stanowisk kościelnych w EKD.

Spotkanie delegacji polskiej z prof. Raiserem miało zarówno znaczenie kościelne, jak i polityczne.

Nasz rozmówca stwierdził wobec przedstawicieli Polskiej Rady Ekumenicznej, że w razie trudności związanych z ratyfikacją układu z Polską w Bundestagu, Rada Kościołów Ewangelickich nie będzie milczeć: „Jeśli tego będzie wymagała sytuacja, to wówczas zabierzemy ponownie głos”.

Była to deklaracja wypowiedziana ustami człowieka, na którym można polegać i który mimo wielu trudności, jakie napotkał również ze strony niektórych kół ewangelickich NRF, w momencie ogłoszenia Memorandum w 1965 r. nie wycofał się ze swej pracy, ale wręcz przeciwnie, z odwagą i rozwagą, ze znanym problematyki politycznej, nadal działa i jest przekonany o słuszności obranej przez siebie linii.

Prof. Raiser oraz wielu innych rozmówców, z którymi podczas tygodniowego pobytu spotkali się goście polscy w NRF, jednogłośnie stwierdzili, że wizyta przedstawicieli Polskiej Rady Ekumenicznej nie pozostaje bez znaczenia dla zapoczątkowania właściwej normalizacji stosunków pomiędzy NRF i Polską. Podkreślali, iż w przyszłości ekumeniczne wizyty kościelne mogą wnieść swój wkład do porozumienia, mogą przyczynić się do zbliżenia między Kościołami, pomiędzy ludźmi dobrej woli obu stron.

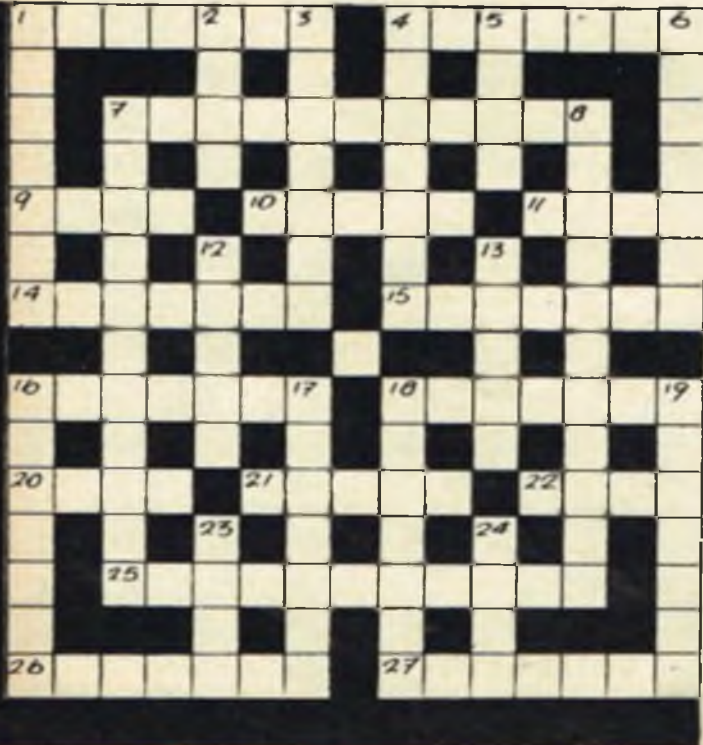
PODSTAWY, AKTY PRAWNE

1) Rozporządzenie z dn. 16.III.1928 r. o umowie o pracę robotników Dz.U. Nr. 35, poz. 324, z późniejszymi zmianami — ostatnie z 1965 r. Nr. 13, poz. 31. 2) Rozporządzenie z dn. 16.III.1928 o umowie o pracę pracowników umysłowych Dz.U. Nr. 35, poz. 323 z późniejszymi zmianami — ostatnia z 1956 r. Nr. 2, poz. 11. 3) Ustawa z dn. 2.VII.1954 o nauce zawodu (Dz.U. Nr. 45, poz. 226) zmiana D.U. z 1961 Nr. 32, poz. 168. 4) Ustawa z dn. 25.II.1964 r. o zatrudnieniu absolwentów szkół wyższych (Dz.U. Nr. 8, poz. 48).

POZIOMO: 1) syjamska metropolia, 4) opiekun prawny, 7) używa batuty, 9) interwał muzyczny, 10) interesuje speleologów, 11) wszyscy, 14) problem, 15) składzik, 16) fragment, urywek, 18) prezes rady ministrów, 20) ocena skoku narciarza, 21) podłużny owoc roślin motylkowatych, 22) zwal, sarta, 25) tytuł urzędniczy, 26) kasza gryczana, 27) mini-wodospad.

PIONOWO: 1) przypadek deklinacji, 2) chrześcijański mieszkaniec Egiptu, 3) jednostka cieplna, 4) nie pasuje do kozucha, 5) tekst przysięgi, 6) nimfa wodna, 7) opiekuje się zabytkami sztuki, 8) pracuje z lupą, 12) szata liturgiczna, 13) jednostka natężenia prądu elektrycznego, 16) sprytny, trafny pomysł, 17) pseudonim Żeromskiego, 18) przepływa przez Ojcowski Park Narodowy, 19) manewr szachowy, 23) wysoki urzędnik w starożytnej Sparcie, 24) jednostka indukcji magnetycznej.

Rozwiązania należy nadsyłać w terminie 10-dniowym od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem: „Krzyżówka nr 35”. Do rozlosowania: komplety książek.



Rozmowy z czytelnikami

Pani Maria Z. z Zebrzydowic

Rzeźba w jednym z rzymskokatolickich kościołów przedstawiająca człowieka deptającego potwora z siedmiu głowami wyobraża zapewne postać św. Jerzego walczącego ze smokiem. Przenosiła zaś mówi o duszy ludzkiej panującej nad ciałem tak, aby nie dopuścić do popelniania tzw. siedmiu grzechów głównych (pycha, chciwość, nieczystość, zazdrość, nieumiarkowanie w jedzeniu i picciu, gniew, lenistwo).

Porównanie grzebanego człowieka do ziarna wrzucanego w ziemię jest w mowie po grzebowej zupełnie na miejscu i posiada charakter biblijny. Przecież to Chrystus powiedział: „Zaprawdę powiadam wam, jeśli ziarno pszeniczne wrzucone w ziemię nie obumrze, samo zostanie, lecz jeśli obumrze, wiele owoców przynosi” (Jan 12, 24). Z tego porównania należy wyciągnąć tylko jeden wniosek: człowiek zmartwychwstanie o ile umrze. Nie ma sensu dopatrywać się tu wszystkich dalszych następstw tego porównania, gdyż „każde porównanie kuleje”. Pozdrawiamy.

Pan Józef W. ze Szczecina

Przechwałki niektórych agentów Stowarzyszenia Świadków Jehowy są zbyt dziecinne, by były prawdziwe. Rzucić się je ludziom prostodusznym i naiwnym. Śmieszne wydaje się samo powtarzanie plotki, że 90 procent ludzkości należy do tego Stowarzyszenia.

Nietrudno też odpowiedzieć na pytanie, dlaczego ci agenci wkładają do kieszeni palt (wiszących w szatniach) książeczki i broszury traktujące o tej organizacji. Można się tylko dziwić, dlaczego podrzucają też Pismo św., ponieważ nie jest ono ich monopolem. Broszurę należy wyrzucić do kosza, lecz Pismo św. trzeba przechować i czytać. Pamiętajmy, że czytanie Pisma św. nie tylko nie jest przez nikogo zakazane, lecz wręcz odwrotnie — jest zalecane przez wszystkie Kościoły i wyznania chrześcijańskie. Metoda stosowana przez jehowitów w tym względzie jest bardzo niebezpieczna. Stwarza fałszywą sytuację, w której każdy, kto czyta Biblię byłby heretykiem lub wywrotowcem.

Pismo św. wydane przez

Brytyjskie i Zagraniczne Towarzystwo Biblijne jest oczywiście też „dobrym” Pismem św., chociaż nie uwzględnia (w Starym Testamencie) tych wszystkich ksiąg, które czyta się w Kościele Polskokatolickim. Pozdrawiamy.

Pan Marian K. z Łukowa

Zachowywanie przez polskokatolików dyscypliny postnej nie jest przesadą, lecz praktyką chrześcijańską mającą podstawę w przykazaniu Chrystusa, który pościł czterdzieści dni a nigdy postu nie potępił. Nie podobały Mu się tylko manifestacje postne faryzeuszów i dlatego pouczył: „Ale ty, gdy pościsz, namaść głowę swoją i umyj twarz swoją, aby nie ludzie cię widzieli, że pościsz, lecz Ojciec mój, który jest w skrytości” (Mat. 6, 17 n.). Pamiętajmy, że post jest potrzebny zarówno dla zdrowia ciała (dieta) jak i dla zdrowia duszy (panowanie nad zachciankami).

Może to się wyda dziwne, lecz sprawa postów wiąże się jakoś z poruszoną przez Pana sprawą rozwodów. Rozbiecie rodziny następuje przeważnie (nie zawsze!) na skutek tego, że jedno z małżonków nie umie (nie ma siły) odmówić sobie pewnych przyjemności w małżeństwie zakazanych i oburza się na „niewolę” małżeńską.

Zakaz rozwodów istnieje nie tylko w Kościele Rzymskokatolickim. Obowiązuje we wszystkich Kościołach dlatego, że wszystkie Kościoły chrześcijańskie muszą głosić nierozwawalność małżeństwa. Gdy jednak życie zmusza do zrobienia wyjątku od tej zasady, Kościół Rzymskokatolicki zgadza się na tzw. ogłoszenie nieważności małżeństwa, a Kościół Polskokatolicki wyraża zgodę na powtórny ślub kościelny — po przedłożeniu uzyskania rozводу cywilnego. Żadne z wyznań chrześcijańskich nie powie, że rozwód jest czymś dobrym.

Pozdrawiamy.

Pan Roman P. z Puław

Wszystkie trzy książki, o których Pan wspomina („PNKK w Stanach Zjednoczonych Ameryki w latach 1897—1965” H. Kubiaka; „Kościół Polskokatolicki — Społeczne warunki jego powstania i działalności na wsi” K. Adamus-Darczewskiej oraz „Szkoła Janczarów”), zostały

wydane w bardzo niskich nakładach przez Zakład Narodowy im. Ossolińskich i przez „Książkę i Wiedzę”, więc trudno je nabyć, ale można jeszcze zapytać w Wydawnictwie PAN, Warszawa, Pałac K.i.N.

O polskokatolickich księżach pracujących podczas hitlerowskiej okupacji w charakterze partyzanckich kapelanów nie publikujemy obszerniejszych wypowiedzi, ponieważ Redakcja nasza nie dysponuje materiałami na ten temat. Może tylko apelować (przy najbliższej okazji to czyni) do tych Szanownych Czytelników, którzy jako partyzanci i aktywiści ruchu oporu bezpośrednio stykali się z narodowymi księżmi podczas okupacji i korzystali z ich posług religijnych. Za tego rodzaju współpracę z góry serdecznie i gorąco dziękujemy.

Przyznajemy, że parafie polskokatolickie powinny być w każdym mieście powiatowym, ale dekretem kościelnym tego się nie załatwia. Gdy w okresie międzywojennym jakaś grupa życzyła sobie założyć parafię polskokatolicką, sama o to zabiegała, budowała kaplicę czy kościół, sprowadzała księdza. Należy pamiętać, że parafii prawdywicych nie ma tam, gdzie jest ksiądz i pusty kościół. Parafie stanowią wierni — ludzie świeccy. Kto pragnie pogłębiać wiedzę o polskokatolicyzmie, winien zamówić sobie publikacje wydawane przez „Odrodzenie” i prenumerować jego prasę. Tu możemy tylko zasygnalizować, że podstawową książką w tej dziedzinie są 2 tomy „Pism” Bpa Fr. Hodura.

O biskupach, którzy się wycofali z kierownictwa Kościoła Polskokatolickiego, piszemy niewiele dlatego, że prasa zajmuje się z zasady sprawami publicznymi, a nie prywatnymi. Dla zaspokojenia jednak ciekawości Pana informujemy, że Bp. prof. dr M. Rode jest kierownikiem katedry w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej, a Bp Fr. Koc — proboszczem parafii w Bydgoszczy.

Wprowadzenie przez Kościół Rzymskokatolicki do nabożeństw języka polskiego poderwało przywiązanie do polskokatolicyzmu tylko w duszach tych ludzi, którzy jedynie różnicę między obydwu Kościołami widzieli wyłącznie w sferze języka liturgicznego. Na szczęście tak płytko myślących jest niewiele. Niektórzy z nich po jakimś czasie wracają wyznając, że język to nie wszystko. Ogólnie nato-

miast polskokatolicy doszli do przekonania, że widocznie rzymskokatolicyzm nie ma racji również w innych „dogmatkach”, skoro odrzucił — w ślad za Kościołem Polskokatolickim — „dogmat łaciny” uznawany za nienaruszalną świętość jeszcze dziesięć lat temu. Pozdrawiamy.

Pan Stanisław P. z Tarnowskich Gór

Chce nas Pan przekonać, że Pismo św. zna doskonale, a z drugiej strony wyraża zdziwienie, że kaznodzieje polskokatolicy krytykują kaznodziejów innych wyznań. Przecież tak właśnie robił Jezus Chrystus w stosunku do „uczonych w Piśmie i faryzeuszów”. Podrywał ich autorytet, nie obawiając się „zawalenia” wiary religijnej w duszach słuchaczy.

Raz na rok przypada urywek z Ewangelii św. Mat. 22, 15—21, mówiący o potrzebie oddania powinności nie tylko Bogu, lecz i „cesarzowi” czyli władzy państwowej. Gdy na ten temat piszemy (raz w roku!), otrzymujemy listy (anonimowe) zarzucające nam „rozpolitykowanie”. Z tego wniosku, że wspomniany urywek należałoby wykreślić z Pisma św. i całkowicie pomijać sprawę, których nie pomijał ani Zbawiciel, ani Apostołowie (Rzym 13, 1—7; 1 Tym. 2, 1—4; 1 Piotr 2, 13—15). Gdy jednak niefortunni doradcy żądający pomijania tych spraw przekreślą naukę Biblii, niechaj tego nie ograniczają do naszego kraju, lecz rozszerzą zakaz na wszystkie państwa świata...

Na pewno niesłuszny jest zarzut, że Kościół Polskokatolicki „na pierwszym miejscu stawia sprawę ziemską”. Prawda wygląda inaczej. Kościół ten nie odrywa człowieka od ziemi i nie każe mu patrzeć tylko w niebo. Ale to nie jest jego własna metoda. Tak samo robił Chrystus, gdy karmił głodnych i leczył chorych. Tak samo postępowali Apostołowie, gdy organizację kościelną w Jerozolimie oparli na znanym systemie gospodarczym (Dz. Ap. 4, 32—35) po to, aby „nie było między nimi nikogo w niedostatku”.

Kościół Polskokatolicki przyjmuje i głosi Pismo św. całe — bez wyrzucania czegokolwiek i bez oglądania się na koniunktury polityczne. Takie tylko stanowisko jest konsekwentnie chrześcijańskie. Pozdrawiamy.

Wydawca: STPK Zakład Wydawniczy „Odrodzenie”. Redaguje Kolegium. Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Kredytowa 4, telefon 27-43-21. Warunki prenumeraty: Prenumeratę na kraj przyjmują urzędy pocztowe oraz Oddziały i Delegatury „Ruch”. Można również dokonywać wpłat na konto PKO Nr 1-6-180620 — Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch”, Warszawa, ul. Wronia 21. Prenumeratę są przyjmowane do 16 dnia każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Cena prenumeraty: kwartalnie — 28 zł, półrocznie — 52 zł, rocznie — 104 zł. Prenumeratę za granicę, która jest o 40 proc. droższa — przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch”, Warszawa, ul. Wronia 21 tel. 24-46-22, konto PKO nr 1-6-180620 (roczna prenumerata wynosi dla Europy 7 dol., 13,70 DM — 21,40 NF; 1.13,6 £; dla St. Zjed. Norzonych i Kanady 7 dol.; dla Australii 2,16,3 £A, 24-4 ER). Można również zamówić prenumeratę, dokonując wpłaty na konto Zakładu Wydawniczego „Odrodzenie” Nr NBP III O/M Warszawa, nr 1551-1-25206. Nie zamówionych rękopisów, fotografii i ilustracji redakcja nie zwraca. Skład, łamanie i druk: Zakłady Wkłęślodrukowe RSW „Prasa” Warszawa, ul. Okopowa 58/72. Zam. 211. U-52.

W dobie eksplozji muzyki rozrywkowej najróżniejszego autoramentu, zatrzęsienia wykonawców, zespołów i solistów, niejednokrotnie efemeryd — artystów nie sprawdzonych krytyką czasu, najwytrawniejszego znawcy, warto przypomnieć trzech twórców muzyki rozrywkowej, których można już niemal zaliczyć do klasyki w tej dziedzinie. Są nimi Jakub Offenbach, Johann Strauss, George Gershwin.

Albumu muzyki rozryw- kowej



Jakub Offenbach
(1818—1880)



Johann Strauss
(1825—1899)



George Gershwin
(1898—1937)

Satysfakcja z dobrze dekonanego dzieła, trwałego, bo wciąż niezbędnego ludziom, którzy wrażliwi na piękno zorganizowanego dźwięku, radują się jego siłą witalną, porwolliby niewątpliwie trzem mistrzom pobłażliwie dziś czytać różne rozprawy na ten temat. Offenbach, za binoklami kryłby dobroć i ironiczny błysk oczu, Strauss tłumity uśmiech uroda — dziś też tak modnych — bokobrodów i wąsów, Gershwin uśmiechałby się melancholijnie, ale wyrozumiale.

Paryż to miasto, które rozsławiło kolończyka, Jakuba Offenbacha. Urodzony w Kolonii, świetny wolonczelista, z serca i umysłu paryżanin, twórca opery „Opowieści Hoffmanna”, operetek, takich jak „Piękna Helena” i „Orfeusz w piekle”, muzyką opisał czas i dzieje, w których żył, nią też kreślił charakter, temperament, zalety i słabostki francuskich rodaków.

Wiedeń — to kolejne pokolenia świetnych muzyków, Straussów (prawnik, przed kilkoma laty koncertował w Filharmonii Narodowej). Ten najświetniejszy Johann, syn też Johanna, w historii muzyki dzierży berło Króla Walca. Nikt dotąd nie napisał piękniejszych walców. Konia z rzędem temu, kto wykaże się taką niezwykłą inwencją melodyczną, tak sprawną, tak logiczną w jednym, długim tańcu, nie tylko do tańczenia, ale i do słuchania! („Nad pięknym, modrym Dunajem”, „Cesarski Walec”, „Opowieści Laska Wiedeńskiego”, „Wiedeńska krew”). Operetki, te najpiękniejsze, hurły krew nie tylko wdzięcznym widzom i słuchaczom, ale również dziś ich wnukom i prawnikom. Choć to inne czasy, inne problemy, „Zemsta nietoperza” i „Baron cygański” nadal bawią, rozczyłają, przede wszystkim za-

chwycając świetną muzyką rozrywkową, proszą o kontynuację tradycji w formie właściwej naszej kosmicznej epoce.

Sztafetową pałeczkę podjął przed laty George Gershwin: Jazz stał się w jego dziełach najistotniejszym elementem twórczym. Inaczej pulsujący rytm, inne splecia frazy melodycznej, inny nastrój jego muzyki, choć współbrzmienlowo kształtowany na tradycjach europejskich kreują tego Amerykanina z pierwszego pokolenia na twórcę współczesnej muzyki rozrywkowej. Jej ślady zdradzają tańce tak chętnie i dziś rozkołysanym rytmem nęcące dąsingowych bywalców, zmęczonych i znudzonych jednostajnym hałasem big-beatu.

Trzej kompozytorzy, trzy różne rodzaje doskonałej muzyki. Muzyki, która nas bawi, cieszy. Muzyki, którą i dziś nuci się — pod nosem, muzyki, która rozbrzmiewa też niekiedy w uroczystej i dostojnej atmosferze koncertowej sali.

Trzej artyści, z których najmłodszy nie żyje już od 33 lat, nadal przekonują nas najwymowniej, a raczej najdźwięczniej, o niezmiennym prawie selekcji dzieł sztuki. Czas, bezlitosny, obiektywny i chyba najbardziej wytrawny krytyk, prowadził archiwum niezwykle ekskluzywne. To archiwum zawiera tylko dwa podstawowe działy. Opatrzony są więc one dwoma etykietkami: sztuka dobra i sztuka zła. Muzykę też kwalifikuje się według tych dwóch podstawowych kryteriów, nie ma muzyki ciężkiej i lekkiej, poważnej i niepoważnej. Jest tylko muzyka dobra i muzyka nie-dobra, zła. Oczywiście istnieje mnóstwo gatunków sztuki, mnóstwo rodzajów muzyki, o najróżniejszym przeznaczeniu. Muzyka Offenbacha, Straussa, Gershwina spo-

żywa sobie wygodnie w dziele sztuka dobra. I tu nasuwa się pytanie: dlaczego? Odpowiedź mogłaby być pozornie prosta.

Trzej utalentowani kompozytorzy, obdarzeni wielką inwencją twórczą, po prostu komponowali. O rodzaju ich twórczości zdecydowało właśnie życie. Środowisko, w którym przebywali, warunki, w których żyli, oszlifowały i wzbogaciły ich talent. Ich tajemnicą jest umiejętność przekazania w doskonałym, a niefraszobliwym kształcie dźwięków, ciągu życia.

My — pospolici zjadacze chleba — szukając rozrywki, pragniemy ukojenia rozedrganych nerwów. Przykładamy na te polargane nerwy okłady różne — jak mawiali nasi pradziadkowie — synapizmy. Także dźwiękowe. Offenbach, Strauss, Gershwin, wytrawni choć może mimowolnie znawcy ludzkiej psychiki, sprokurowali leki i dziś niezawodnie działające. Czarem melodii bogatej, wesolej lub smętnej, rytmem już to zadziornym już to rozkołysanym, przenoszą nas w świat iluzji, wypoczynku — zabawy.

Paryż ubiegłego stulecia nadal formę dziełom Jakuba Offenbacha i natchnął je swoistą treścią. Jego operetkowe sceniczne postacie — stworzone na obraz i podobieństwo greckich bogów i bohaterów mitologicznych, przekazywały w krzywym zwierciadle odbicie skorumpowanego paryskiego światka. Obraz ten, malowany jaskrawymi barwami, syconymi gryzącą ironią i błyskotliwym humorem, oprawiony w ścisłe ramy techniki kompozytorskiej, jest nie tylko muzycznym wspomnieniem dawnych lat...

Johann Strauss — junior, „król walca”, swoimi dziełami utrwalił życie Wiednia swej epoki. Walcami, polkami, operetkami przekazał nam niepowtarzalny temperament swego miasta, jego atmosferę, swolsty humor jego mieszkańców i urok naddunajskiej przyrody kształtującej psychikę wiedeńczyków. Przeminał szal rock and rolla, twista, bossa nova, że o innych tańcach nie wspomniemy — walc żyje i jest wciąż młody. Tę wieczną młodość zapewnił mu Johann Strauss, który siłą swego talentu nadal unicestwia działanie bezwzględnego czasu.

Syna Nowego Jorku, Georga Gershwina, świetnie znają bywalcy sal koncertowych i nocnych lokali Europy i Ameryki. Utalentowany samouk na pewno nie przypuszczał nawet, że stanie się najpopularniejszym kompozytorem XX stulecia. Najpiękniejsze jego dzieła, „Błękitną Rapsodię”, operę „Porgy and Bess”, piosenki, utwory taneczne zainspirowały melodie i rytmy murzyńskich pieśni i tańców.

Jesteśmy wszyscy już dziś przyzwyczajeni do melodyki i rytmiki utworów Gershwinowskich, powielanych mniej lub bardziej udolnie przez współczesnych autorów muzyki tanecznej. Jego właśnie twórczość tkwi u źródeł współczesnych tańców towarzyskich, tych przede wszystkim wywodzących się z rozlewnych, zadumanych bluesów o zachwianej synkopami rytmice.

Czy i one okażą się równie trwale jak walc? O tym zdecydować czas i jego zaufana powiernica — historia.